PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Wtorek 18 stycznia 1955 roku Rok IV. Nr 15 (716)

Dołożymy wszystkich sił, by dla każdego Polaka prawdziwie dumnie brzmiało słowo: WARSZAWA

PRZED II ZJAZDEM ZMP

TERMIN otwarcia II Zjazdu zbliża się szybko. Młodzież miast i wsi naszego województwa wita go tysiącami różnorodnych zobowiązań.

ZAOSZCZĘDZĄ STO TONN WĘGLA

ZETEMPOWSKA brygada parowozu Ty 37–4 ze Szczecinka w składzie: maszyniści **Jan Rupik** i **Marian Barc** oraz pomocnicy **Zbigniew Jochaniuk** i **Ryszard Grzelak**, podjęła następujące zobowiązanie na cześć II Zjazdu ZMP:

w pierwszym kwartale br. zaoszczędzić 100 tonn węgla i utrzymać się w normie smarowej,

nie dopuścić do awarii i opóźnień z winy maszynisty,

przewozić pociągi o 10 proc. brutto cięższe niż dotychczas,

stosując metody maszynistów radzieckich utrzymywać parowóz w bardzo dobrym stanie technicznym.

Brygada parowozu Ty 37–4 wzywa maszynistów–zetempowców wszystkich parowozowni na terenie DOKP Szczecin do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa o najlepszą młodzieżową brygadę parowozową.

SZTAFETA ZOBOWIĄZAŃ ZJAZDOWYCH

CIEKAWĄ formę współzawodnictwa przedzjazdowego zainicjowała młodzież zetempowska z PGR Dzikowo, zespół Lotyń. Podejmując zobowiązanie założenia zespołu świetlicowego wezwała ona wszystkie koła ZMP w zespole Lotyń do współzawodnictwa o tytuł najlepszej świetlicy wiejskiej.

Zobowiązanie młodzieży z PGR Dzikowo zostało wpisane do specjalnego zeszytu, który sztafetą przekazywany jest z jednego gospodarstwa do następnego. Swoje zobowiązania, mające na celu ożywienie pracy świetlicowej, wpisały tu już wszystkie koła zetempowskie w zespole PGR Lotyń.

I tak młodzież z **PGR Skoki** zobowiązała się założyć bibliotecznkę, zakupić gry świetlicowe oraz przyjąć nowych członków do organizacji. Powiększą się również szeregi ZMP w **Węgorzewie**. Zetempowcy tego koła zobowiązali się pozyskać dla ZMP czterech nowych członków i założyć zespół artystyczny. Młodzież z **PGR Turowo** założy świetlicę i przepracuje dodatkowo jeden dzień przy wożeniu obornika. Pieniądze w ten sposób uzyskane przeznaczy na zakup sprzętu świetlicowego. Młodzież w **Nowym Dworze** i w Lotyniu organizować będzie dyskusje nad przeczytanymi książkami, przeprowadzać głośne czytanie prasy itp.

W tych dniach sztafeta została przekazana młodzieży z zespołu PGR Białowąs.

Młodzież koła LZS przy **PGR Czaplinek** zobowiązała się udzielać pomocy PGR-owi przy pracach polowych. Członkowie LZS przepracują dodatkowo 25 roboczodni oraz zwiększą prenumeratę prasy sportowej.

KOLEGO!

Do Zjazdu pozostało już niewiele czasu. Czym go powitasz? Czy podjąłeś już zobowiązanie przedzjazdowe?

(ip)

SPORTOWCY LZS NA CZEŚĆ II ZJAZDU ZMP

WIELE cennych zobowiązań na cześć II Zjazdu podjęli również sportowcy z LZS powiatu szczecineckiego. Oto niektóre z nich:

Sportowcy LZS przy PGR Sucha do kwietnia br. zobowiązali się zakończyć niwelację boiska do piłki nożnej. Do końca br. zbudują bieżnię lekkoatletyczną wokół tego boiska oraz boisko do siatkówki. Zdobędą też 18 odznak SPO pierwszego stopnia i dwie odznaki III klasy sportowej. Poza tym w okresie zimowym, w ramach przygotowań do Zjazdu zorganizują zespół dramatyczny i przygotują sztukę sceniczną na otwarcie letniego sezonu sportowego.

Członkowie LZS z **PGR Grzmiąca** doprowadzą do stanu używalności boisko do piłki nożnej, boisko do siatkówki oraz bieżnię lekkoatletyczną. Ponadto zobowiązali się zdobyć w bieżącym roku 20 odznak SPO pierwszej klasy i 4 III klasy sportowej.

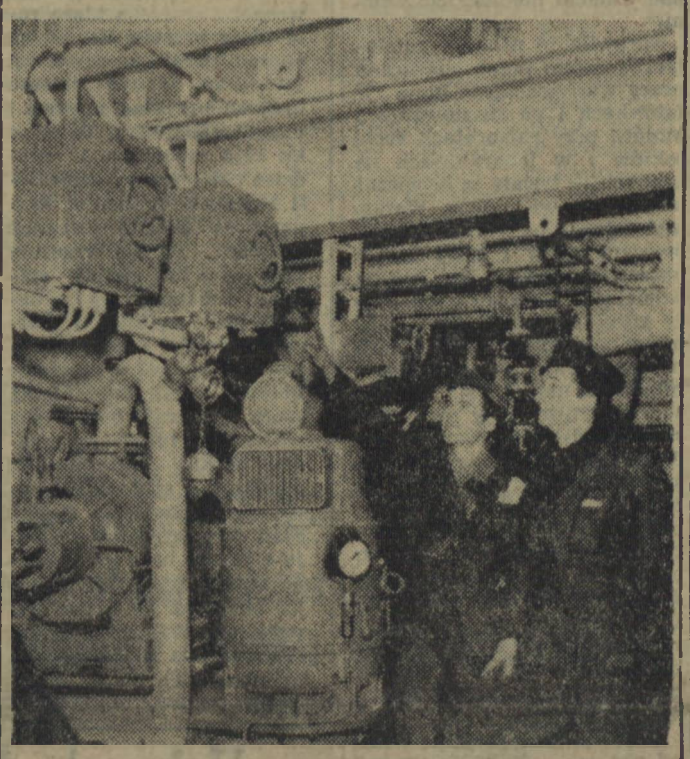

Realizując zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu ZMP młodzież Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zakończyła budowę statku na dwa miesiące przed terminem. Statek ten odbył pomyślnie pierwszy rejs próbny. Niebawem statek zostanie przekazany do eksploatacji.

Na zdjęciu: młodzieżowi przodownicy pracy w Stoczni — uczestnicy czynu zjazdowego: Jeremi Baranowski i Jan Kuklinski w maszynowni nowego statku. (CAF-fot. Kosycarz)

Poznań przygotowuje się do Międzynarodowych Targów

POZNAŃ. — Na terenach XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich, które odbędą się w tym roku, trwają intensywne prace przygotowawcze.

Nad całością prac czuwa specjalnie powołany obywatelski komitet, z przewodniczącym Prezydium MRN Franciszkiem Frąckowiakiem na czele. Komisja kwaterunkowa przygotowuje zakwaterowanie dla gości krajowych i zagranicznych oraz — dla wycieczek zbiorowych.

W dniach trwania XXIV MTP komunikacja miejska Poznania zostanie zasilona autobusami z innych miast.

Komisja kulturalno - rozrywkowa przygotowuje bogaty program imprez. Teatry dawać będą po 2 przedstawienia dziennie, kina czynne będą od godziny 10 rano. Przewiduje się uruchomienie kiermaszów książek z udziałem literatów. W czasie Targów bawić będzie w Poznaniu cyrk i wesołe miasteczko; prawie codziennie odbywać się będą imprezy sportowe na Jeziorze Maltańskim i boisku Stali.

W Poznaniu przygotowuje się również uruchomienie kilku nowych lokali gastronomicznych.

Paweł Żuk wykonał już z nadwyżką obowiązkowe dostawy żywca

Średniorolny chłop z Sadkowa (pow. Białogard) Paweł Żuk już w dniu 7 stycznia wykonał roczny plan dostaw żywca, dostarczając państwu ponad plan 234 kg mięsa.

Przykładna postawa ob. Żuka zasługuje na słowa pochwały.

JÓZEF PIÓRKOWSKI
korespondent „Głosu"

Przemówienie przewodniczącego Prezydium St. RN JERZEGO ALBRECHTA, wygłoszone w dniu 16 bm. z okazji X rocznicy wyzwolenia Stolicy

(Skrót)

Są chwile i przeżycia, których nie jest w stanie zatrzeć ani oddalić czas, które zawsze pozostają jednakowo świeże i zawsze jednakowo gorącą falą wzruszeń i wspomnień wypełniają serca.

Takie najgłębsze uczucia wzruszeń wywołuje w sercu każdego z nas, w sercach warszawskiego ludu i w całym naszym narodzie niezapomniana chwila, gdy naszą umęczoną i okrutnie skrwawioną stolicę oswobodziła od strasznej niewoli Armia Radziecka, gdy w wypalone i cmentarną pustką wiejące ulice Warszawy wkroczył żołnierz polski.

Dziesięć lat mija od tej chwili — a do dziś z jednakową siłą powracają uczucia radości i wzruszenia, którymi lud Warszawy i cały nasz naród witał dzień wyzwolenia swej stolicy.

Za tę radość wyzwolenia, za kres niewoli, poniżenia i poniewierki, za przywróconą godność ludzką i wolność narodu, za pomoc w odbudowie nowego życia — bezgraniczną wdzięczność na wieki zachowa w swych sercach naród polski i lud stolicy dla naszych radzieckich braci — dla Armii Radzieckiej, która swą krwią serdeczną okupiła na-

(Dokończenie na 2 str.)

Potężna manifestacja w Berlinie dla uczczenia pamięci K. Liebknechta i R. Luksemburg

BERLIN. 16 stycznia, w 36 rocznicę zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg przez zbirów faszystowskich odbyła się w Berlinie potężna manifestacja mieszkańców stolicy Niemiec.

Ponad 100 tysięcy ludzi pracy zebrało się na cmentarzu Friedrichsfelde, aby złożyć hołd świetlanej pamięci przywódców klasy robotniczej. Uczestnicy manifestacji dali wyraz swej nieugiętej woli walki przeciwko układom paryskim i o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Przemówienie wygłosił prof. Lindau, towarzysz walk Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, współzałożyciel Związku Spartakusa. Mówił on o walce K. Liebknechta i R. Luksemburg przeciwko militaryzmowi i wojnie imperialistycznej i wezwał berlińczyków do niedopuszczenia do ratyfikacji układów paryskich, do wzmożenia walki o zjednoczenie Niemiec, o utrwalenie pokoju.

Na wiecu żałobnym obecni byli członkowie Biura Politycznego KC SED z Otto Grotewohlem na czele oraz Rosa Thaelmann, przedstawiciele Izby Ludowej, rządu, jak również przedstawiciele społeczeństwa.

Spotkanie naukowca z hodowcami

Z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Koszalinie zorganizowane zostanie w dniu jutrzejszym (19 bm.) w Tychowie, pow. Białogard, spotkanie kierownika naukowego zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki w Kołdzie Wielkiej, inż. Kazimierza Bielińskiego ze służbą zootechniczną PGR, POM i rad narodowych oraz przodującymi brygadzistami oborowymi, chlewmistrzami z PGR, spółdzielń produkcyjnych oraz wyróżniającymi się hodowcami.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA, dnia 17 stycznia 1955 r.

SZEREGOWCY I MARYNARZE! PODOFICEROWIE I OFICEROWIE! GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Dziesięć lat temu potężna ofensywa Armii Radzieckiej rozbiła front hitlerowski nad Wisłą, niosąc wolność umęczonemu narodowi polskiemu. W dniu 17 stycznia 1945 roku bojowe jednostki I Armii Wojska Polskiego, walcząc u boku Armii Radzieckiej, wyzwoliły naszą bohaterską stolicę — Warszawę.

(Dokończenie na 2 str.)

* * *

16 bieżącego miesiąca — w przeddzień 10 rocznicy wyzwolenia stolicy w sali Teatru Polskiego w Warszawie odbyła się uroczysta sesja Stołecznej Rady Narodowej.

W prezydium uroczystej sesji zajęli miejsca: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, Marszałek Sejmu Jan Dembowski, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Wśród członków prezydium zasiedli: ambasador ZSRR w Polsce N. Michajłow, jak również przedstawiciele delegacji zagranicznych, które z wielu krajów Europy przybyły na uroczystości 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego zagaił sesję i przewodniczył jej przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych radny Stanisław Woźniak.

Obszerne przemówienie wygłosił przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej Jerzy Albrecht (Fragmenty przemówienia podajemy oddzielnie).

Po przemówieniach przedstawicieli delegacji zagranicznych Stanisław Woźniak odczytał liczne depesze z zagranicy, które nadesłały z okazji 10-lecia wyzwolenia Warszawy do Prezydium St. RN.

Po sesji nastąpiła część artystyczna.

Rytmicznie wykonywać plany dostaw żywca

MIMO, że upłynęła już pierwsza dekada stycznia, w wielu powiatach naszego województwa nie uzgodniono jeszcze z poszczególnymi rolnikami i spółdzielniami produkcyjnymi terminów obowiązkowych dostaw żywca w roku bieżącym, w niektórych zaś plany skupu sporządzono niewłaściwie, ustalając na pierwsze miesiące roku zbyt małe dostawy zwierząt rzeźnych. Większe ilości żywca do dostawy w II półroczu zaplanowano w powiatach Sławno, Miastko i Drawsko. Ogólnie zamiast przewidzianych na pierwsze miesiące 25 proc. planu rocznego, zaplanowano w naszym województwie 22 proc.

Nie wszędzie jeszcze doręczono chłopom indywidualnym i spółdzielcom oraz gromadzkim radom narodowym terminarz dostaw. W powiecie słupskim nie otrzymało ich 17 GRN, w koszalińskim 5, w białogardzkim 2, w świdwińskim 4, w szczecineckim 2.

Naprawienie tych błędów, zakończenie prac związanych z uzgadnianiem terminów dostaw i ścisłe ich przestrzeganie w toku realizacji — to sprawa ważna zarówno dla naszej gospodarki, jak i dla każdego chłopa.

Dlaczego właściwe ustalenie terminów skupu żywca ma tak poważne znaczenie? Mięso, wędliny, tłuszcz — to podstawowe produkty wyżywienia. Mieszkańcy miast, osiedli robotniczych codziennie muszą zaopatrywać się w te artykuły, a więc powinny one napływać rytmicznie do sklepów z magazynów, przetwórni i chłodni. W dostawach tych nie może być przerw i dlatego właśnie przewidziana planem skupu

(Dokończenie na 3 str.)

W Broczynie coraz lepiej

Spółdzielnia III typu w Broczynie skupia 11 członków, którzy uprawiają wspólnie 117 ha ziemi. We wsi jednakże gospodarzy indywidualnie jeszcze około 50 małorolnych i średniorolnych chłopów. Przyjęcie jak najwięcej spośród nich do spółdzielni zadecyduje o jej dalszym, prawidłowym rozwoju. W ostatnim czasie spółdzielnia nie przyjęła jednak ani jednego nowego członka. Dlaczego? Czy uzyskała słabe wyniki gospodarcze?

Broczyno gospodarzy dobrze. Wzrosła hodowla zespołowa, która liczy obecnie 20 sztuk bydła i 20 świń. Wraz z hodowlą przyzagrodową ilość inwentarza w spółdzielni w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych jest znacznie wyższa niż w gromadzie indywidualnej. Spółdzielcy założyli w roku ubiegłym warzywnictwo, które przyniosło im ok. 50 tys. złotych dochodu, zebrali przeciętnie z ha 14—15 kwintali zbóż (o 2 q z hektara więcej niż chłopi indywidualni), wykonali w 100 proc. obowiązkowe dostawy i spłacili kredyty. W ślad za rozwojem hodowli i założeniem nowej gałęzi gospodarki wzrósł dochód podzielny.

(Dokończenie na 2 str.)

Przemówienie przewodniczącego St. Rady Narodowej Jerzego Albrechta z okazji X rocznicy wyzwolenia Stolicy

(Dokończenie z 1 str.)

szą wolność i nasze prawo do życia, ratując w swym wyzwoleńczym marszu przed zagładą wielowiekowy, nieoceniony dorobek kultury narodów Europy.

Żywimy głębokie uczucia wdzięczności dla narodów ZSRR za ich braterską stałą pomoc w odbudowie Warszawy.

Niechaj przyjmą nasi radzieccy przyjaciele gorące zapewnienia, że uczucia naszego braterstwa są tak silne, jak mocne jest nasze umiłowanie wolności, jak głęboka jest nasza miłość do Warszawy!

Pozdrawiamy dziś serdecznie nasze ludowe Wojsko Polskie, któremu dane było u boku Armii Radzieckiej wywalczyć wolność naszej stolicy.

Otaczamy je dziś szczególnymi uczuciami miłości jako straż pokojowego życia naszego narodu.

Żywimy uczucia wdzięczności dla wszystkich żołnierzy wielkiej koalicji antyhitlerowskiej, którzy oddali swe życie za zwycięstwo sprawy wolności.

Z uczuciami radości, a równocześnie przejmującego bólu, wracał lud Warszawy przed 10 laty na gruzy swego miasta. To co najszlachetniejszego z uczuć nosi w sobie każdy człowiek — miłość do swego kraju, miłość i przywiązanie do swego rodzinnego miasta, do jego piękna i narodowego dorobku, do jego domów, ulic i zaułków, do jego pamiątek i bohaterskich tradycji, do jego prostych ludzi i do swych najbliższych — wszystkie te najdroższe każdemu uczucia głosem protestu oskarżały sprawców okrutnych zbrodni dokonanych na Warszawie. A niczego z najbardziej nieludzkich okrucieństw nie oszczędził naszemu miastu militaryzm niemiecki.

Z nieludzką systematycznością wypalone i wysadzone w powietrze domy w 85 proc. leżały w gruzach. Ulice zryte czołgami i lejami od bomb. W gruzy i popioły obrócone 700-letnie Stare Miasto, zabytki architektury, świątynie, szkoły, szpitale. Zerwane mosty na Wiśle. W 90 proc. zniszczony przemysł. Miasto bez wody, elektryczności, gazu, komunikacji, miasto — zdawało się — niezdolne do życia.

W owe pamiętne dni przed 10 laty — leżała ona u stóp tych, co wracali na ruiny opustoszałego miasta.

Jakże wielu już wrócić nie mogło! 800 tysięcy swych synów i córek utraciła Warszawa. Z blisko półtoramilionowej ludności zaledwie 140.000 przetrwało na prawym brzegu Wisły. Resztę z tych, co zachowali swe życie — po setkach obozów koncentracyjnych w Polsce i całej Europie rozproszył hitlerowski najeźdźca.

Lud Warszawy powziął swe najbardziej święte i najbardziej niezłomne postanowienie: uczynić wszystko, by nasz kraj i jego stolica — Warszawa nigdy więcej nie stały się ofiarą straszliwego w swym okrucieństwie militaryzmu niemieckiego, by miasto nasze nigdy więcej nie zaznało zbrodni wojny i zniszczeń.

Naród nasz i lud Warszawy wyraża swój najbardziej stanowczy protest i oburzenie wobec gorączkowych prób odrodzenia militaryzmu niemieckiego i wobec planów tych co godząc w patriotyczne uczucia narodów, miłujących swą niezawisłość i wolność i gwałcąc poczucie sprawiedliwości i rozsądku setek milionów ludzi — dążą do odbudowy w Niemczech zachodnich krwawego Wehrmachtu.

A przecież inspiratorzy odrodzenia militaryzmu niemieckiego chcą go wyposażyć w broń po stokroć straszniejszą, aniżeli rozporządzał on kiedykolwiek w ciągu wieków swego istnienia — w broń atomową o potwornej sile zniszczeń.

Czyż przeciw niebezpieczeństwu zbrodni użycia tak okrutnych środków zagłady mogą nie wyrazić największego protestu mieszkańcy Paryża i Moskwy, Rzymu i Sztokholmu, Londynu i Pragi, Warszawy i Berlina i wszystkich stolic i miast na świecie. Czyż okrutne zniszczenia Hiroszimy mogą nie być ostrzeżeniem dla całej ludzkości, czyż nie powinny stanowić otrzeźwiającej przestrogi i dla tych, którzy — wbrew sumieniu świata — próbują dziś zastraszyć ludzkość groźbą broni termojądrowej.

Przesyłając dziś serdeczne pokojowe pozdrowienia z naszego odrodzonego miasta dla mieszkańców miast i stolic Europy, mamy moralne prawo zwrócić się do nich, do setek milionów przyjaciół naszej wspólnej ogólnoludzkiej sprawy — sprawy pokoju — z gorącym wezwaniem: uczyńmy wszystko, by nie dostali broni do ręki burzyciele naszych miast, by odwrócić od świata grozę użycia masowych środków zagłady, by zapewnić naszym miastom i stolicom pokój i szczęśliwy rozkwit!

Naród nasz — ludność Warszawy, ludność naszych miast i wsi jest gorącym zwolennikiem tej idei. Podobnie jak narody ZSRR i innych krajów obozu pokoju — widzimy w pokojowym współżyciu narodów, niezależnie od różnicy ich ustrojów — i w rokowaniach tę drogę odpowiadającą najbardziej żywotnym interesom narodów i wszystkich ludzi na świecie. Służy ona sprawie pokoju, pomyślnemu rozwojowi naszych miast i stolic i bezpieczeństwu, wolnemu od grozy wojennej życiu ich mieszkańców.

Takie pokojowe życie w codziennej pracy i trudzie — buduje i pragnie budować lud Warszawy.

„Wola i decyzja wskrzeszenia życia stolicy — mówił towarzysz Bierut — **zapadła w chwili, gdy na opuszczone ruiny miasta wrócili ludzie, dla których życie bez Warszawy było nie do pomyślenia".**

A było ono nie do pomyślenia zarówno dla warszawskiego ludu, jak i całego naszego narodu. Jego też ogromnym wysiłkiem ze śmiertelnych gruzów wyrosła Warszawa taka, jaką ją dziś widzimy i kochamy — pełna jeszcze wprawdzie bolesnych ran zniszczenia, ale po stokroć żywa i już piękniejsza dla nas, niż była kiedyś, bo budowana z myślą o potrzebach ludzi i ich dzieci, z myślą o szczęściu i dobrobycie jej obywateli.

Blisko milionowa ludność Warszawy żyje dziś w atmosferze pewności jutra, a każdy człowiek — w poczuciu ogromnych możliwości swego indywidualnego rozwoju, możliwości rozwoju swych uzdolnień, wykształcenia i kwalifikacji zawodowych.

W najbliższym dziesięcioleciu odbudujemy centrum miasta — dziś jeszcze pełne śladów zniszczeń. Powstaną nowe osiedla i dzielnice mieszkaniowe, nowe arterie komunikacyjne, nowe place i parki, nowe teatry, szkoły i szpitale.

„Wiemy — mówił towarzysz Bierut, wyrażając wolę i przekonanie wszystkich Polaków **— że minie jeszcze 10 lat, a nasze miasto stanie się jednym z najbardziej chlubnych dzieł twórczych naszego narodu i należeć będzie do najpiękniejszych miast świata".**

W najbliższym planie pięcioletnim zbudować powinniśmy półtora raza więcej izb niż w ciągu planu 6-letniego. Rozwiązać powinniśmy w zasadzie trudności komunikacji miejskiej. Zelektryfikujemy do końca ruch osobowy węzła warszawskiego i oddamy do użytku nowy dworzec główny. Ukończymy budowę elektrociepłowni na Żeraniu i szeregu wielkich obiektów przemysłowych. Zbudujemy nowe ujęcie wody i rozbudujemy system wodociągów i kanalizacji.

Zbudujemy około 100 szkół i wielokrotnie więcej żłobków i przedszkoli niż w planie 6-letnim. Zakończymy budowę Teatru Wielkiego. Rozbudujemy sieć kin i urządzeń kulturalnych.

Obecny rok winien dostarczyć ludności Warszawy około 25 tysięcy nowych i 80 tysięcy wyremontowanych izb mieszkalnych.

Co sprawiło, że Warszawa jest dziś dla nas prawdziwym „posągiem" zwycięstwa życia nad śmiercią, pokoju nad wojną, prawdziwego humanizmu nad dziełem nieludzkich zbrodni?

Sprawiła to ofiarna, patriotyczna często pełna poświęceń praca warszawskiego ludu. W fabrykach i na rusztowaniach budów, przy rajsbretach architektów i w laboratoriach uczonych — trwała ta heroiczna walka o nowe oblicze Warszawy. Odrodzona Warszawa jest owocem pracy i ofiar całego naszego narodu. Nie byłoby dzisiejszej Warszawy bez pracy górników i hutników, bez pracy robotników setek fabryk naszego kraju — bez pracy i ofiarności naszej wsi. Miliony ludzi w Polsce dały też dowód swej osobistej ofiarności — dla dzieła budowy stolicy. W naszym kraju jest dziś ponad 70 tysięcy kół komitetów odbudowy stolicy. Blisko miliard złotych złożyły one na fundusz odbudowy Warszawy. Pierwszeństwo w tej ofiarności dzierży robotnicze serce naszego kraju — województwo stalinogrodzkie — które pierwsze szło z pomocą naszej zniszczonej Warszawie.

Niechaj więc przyjmą dziś od nas — od naszej rady i całego warszawskiego ludu — serdeczne wyrazy wdzięczności i gorące pozdrowienia miliony ludzi w Polsce, ofiarnie pracujących na rzecz budowy naszej stolicy!

Masy pracujące Warszawy zastanawiają się nad tym i głęboko krytycznie analizują czy budujemy dobrze i najlepiej w stosunku do naszych możliwości — czy za te same środki nie można zbudować więcej, czy właściwa jest organizacja budowy — i śmiało i ostro krytykują spostrzeżone braki.

Ta szeroka twórcza krytyka i samokrytyka mas wyrasta z rozwoju świadomości społecznej i politycznej ludzi — z tego, że każdy mieszkaniec stolicy patrzy na Warszawę jako na nasze wspólne dobro, które jest mu szczególnie drogie — z tego, że każdy człowiek rozumie, że to co budujemy w Warszawie, służy i powinno służyć najlepiej polepszeniu jego życia.

Warszawa — miasto kochane przez nasz naród — zyskała sobie szczere sympatie szeroko poza granicami naszego kraju.

Gorąco cenimy te uczucia i odwzajemniamy je z całą serdecznością w stosunku do wszystkich narodów i stolic, które — tak jak my — pragną swego szczęścia i pokoju. Warszawa zyskała sobie w świecie wiele pięknych mian bohaterskiego miasta. Jesteśmy z tego szczerze dumni.

Ale największą radością i dumą napawa nas fakt, że gdy w roku 1950 zjechali do niej wysłannicy sprawy pokoju z całego świata — to nazwali Warszawę „MIASTEM POKOJU".

Pragniemy dziś zapewnić nasz naród i naszych przyjaciół na całym świecie, że temu szlachetnemu mianu pozostaniemy wierni, że prowadząc niezwyciężone dzieło budowy i rozkwitu naszej stolicy, wszystkie swoje siły poświęcimy sprawie pokoju i szczęścia ludzi!

Niech żyje bohaterska stolica naszego kraju — Warszawa!

Niech żyje ukochana nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

(Dokończenie z 1 str.)

Warszawa — serce ojczyzny — zapisała się złotymi zgłoskami w księdze naszych dziejów. Tu w okresie insurekcji kościuszkowskiej masy ludowe mężnie walczyły z wojskami carskimi i pruskimi, surowo karały jaśniepańskich zdrajców narodu. W dwanaście lat później lud warszawski świętował wyzwolenie swego miasta z jarzma pierwszej pruskiej okupacji. Tu przed 125 laty wybuchło powstanie listopadowe. Tu działał w 1863 r. powstańczy rząd narodowy. Tu powstała pierwsza rewolucyjna partia polskiej klasy robotniczej „Wielki Proletariat".

Lud warszawski walcząc wespół z rosyjską klasą robotniczą przeciw krwawym rządom caratu w rewolucji 1905 roku, dawał całemu krajowi przykład męstwa i internacjonalizmu. Tu w roku 1918 robotnicy i młodzież patriotyczna rozbrajali żołdaków Wilhelma, kładąc kres drugiej okupacji pruskiej. Tu we wrześniu 1939 roku lud stolicy stawiał bohaterski opór nawale hitlerowskiej. W Warszawie działał Komitet Centralny i bojowe organizacje Polskiej Partii Robotniczej, która kierowała bohaterską walką mas ludowych przeciw prusko - hitlerowskiej okupacji, o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski. Stąd wymaszerował do boju o Polskę ludu pracującego pierwszy oddział Gwardii Ludowej. Tu w noc sylwestrową 1943 roku stworzona została Krajowa Rada Narodowa. Tu bił się nieustraszenie w powstaniu warszawskim lud pracujący, w najcięższych warunkach stworzonych przez zdradę reakcji i oszustwo imperialistycznych agentów i sprzedawczyków.

Dźwignięta z gruzów ofiarnością i wysiłkiem całego narodu, Warszawa świeci dziś przykładem hartu i męstwa w walce o pokój, o rozkwit naszej kultury narodowej, o siłę naszego państwa, o socjalistyczne jutro Polski Ludowej.

Szeregowcy i marynarze!

Podoficerowie i oficerowie!

Generałowie i admirałowie!

Pozdrawiam Was z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy i

r o z k a z u j ę:

dla godnego uczczenia tej historycznej daty oddać w dniu dzisiejszym w stolicy naszej ojczyzny — Warszawie 24 salwy artyleryjskie.

Wieczna chwała żołnierzom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, poległym za wolność i szczęście narodu polskiego.

Niech żyje i krzepnie przyjaźń i braterstwo Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Niech żyje i rozkwita nie ugięta i niezwyciężona Warszawa! Chwała bohaterskiemu ludowi Warszawy!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI

MARSZAŁEK POLSKI

Uchwały konferencji Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju

PEKIN. Jak donoszą z Tokio, 15 stycznia trwały tam obrady nadzwyczajnej konferencji Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju.

Uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, w której wzywają rząd i partie polityczne Japonii, aby domagały się zaprzestania prób z bronią atomową i wodorową. Apelują oni o niezwłoczne podjęcie kroków zmierzających do nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową, do rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych z tymi krajami.

Konferencja zwróciła się do rządu japońskiego z propozycją, aby wziął udział w mającej się odbyć naradzie krajów Azji i Afryki i tym samym przyczynił się do zacieśnienia kontaktów międzynarodowych i do utrwalenia pokoju.

Ponadto powzięto rezolucję domagającą się pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i potępiającą agresywny układ zawarty między USA a kliką Czang Kai-szeka.

Lotnictwo Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej zadaje ciosy czangkaiszekowskim piratom powietrznym

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że samoloty czangkaiszekowskie w okresie od 11 — 15 stycznia usiłowały niejednokrotnie bombardować wyspy Nantsiuszan, Tianao, Toumyn i Tsikuszan leżące w pobliżu wybrzeża prowincji Czekiang.

Lotnictwo Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej — stwierdza informacja — pomyślnie odparło wszystkie ataki piratów czangkaiszekowskich. Samoloty czangkaiszekowskie uciekając bezładnie zrzucały bomby.

W Broczynie coraz lepiej

(Dokończenie z 1 str.)

Rodzina Kamińskich, która wypracowała 1079 dniówek obrachunkowych, otrzymała w rozliczeniu rocznym 27 q zboża, 5.718 złotych, 86 q ziemniaków i 194 kg cukru. Rodzina Jana Głowina, który wstąpił do spółdzielni w marcu ub. roku, za przepracowane 704 dniówki otrzymała 18,6 q zboża, 125 kg cukru, 56 q ziemniaków i 3731 zł.

Osiągnięcia są więc niemałe. Spółdzielnia nie przyjęła dotychczas nowych członków dlatego, gdyż spółdzielcy nie zapoznawali chłopów indywidualnych ze swymi osiągnięciami, nie pracowali z nimi.

Wydawało się, że na rocznym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w Broczynie spółdzielcy szeroko omówią ten swój poważny błąd. Tymczasem o przyjęciu nowych członków i formach pracy, które powinny przyczynić się do ich pozyskania, nie mówiono w ogóle. Jest w tym wiele winy towarzyszy z POM i Prez. PRN w Wałczu, którzy w okresie przygotowawczym do rozliczenia nie wskazali spółdzielcom ich błędu, nie przekonali ich, iż przyjęcie nowych członków jest warunkiem dalszego rozwoju spółdzielni. W Broczynie istnieje organizacja partyjna, lecz 7 członków partii nadal gospodarzy indywidualnie. KP w Wałczu nie pomógł jednak organizacji partyjnej w pozyskaniu tych towarzyszy dla spółdzielni.

Na zebraniu rozliczeniowym spółdzielcy z Broczyna żywo dyskutowali nad sprawami swej spółdzielni: rozwojem hodowli, usprawnieniem samorządu, domagali się lepszej pomocy ze strony POM.

— Nasz rejonowy agronom z POM Władysław Sztura — padały krytyczne głosy — za mało uczy nas nowych metod agrotechnicznych. Zbyt rzadko u nas bywa, a gdy już przyjedzie, to przeważnie spędza czas w biurze spółdzielczym.

Krytykowano przewodniczącego spółdzielni Świętochowskiego za to, że nie zawsze przestrzegał kolegialności w pracy zarządu, często podejmował ważne decyzje bez uprzedniej zgody walnego zebrania. Gdy jednak przyszło wybierać nowy zarząd, wszyscy orzekli jednogłośnie:

— Wybieramy Świętochowskiego, gdyż troszczył się o rozwój spółdzielni, jest dobrym gospodarzem, zaś nasza krytyka pomoże mu, aby był jeszcze lepszym przewodniczącym.

Na rok bieżący spółdzielcy z Broczyna zaplanowali dalszy rozwój hodowli, postanowili przejąć dodatkowo 30 ha ziemi celem jej zagospodarowania, uzyskać wyższe plony. Pomocą w osiągnięciu tych celów służyć im musi lepiej niż dotychczas POM. Towarzysze z POM, KP oraz Prez. PRN w Wałczu winni pamiętać, że najważniejszym ich zadaniem jest pomóc spółdzielcom i organizacji partyjnej w pozyskaniu dla spółdzielni nowych członków.

(JL.)

Ukazał się Nr 1/67 »Nowych Dróg«

TREŚĆ:

Stefan Żółkiewski — Adam Mickiewicz,
Konstanty Dąbrowski — Handel zagraniczny w służbie narodu,
Jerzy Kowalewski — Ich koalicja i nasza walka o pokój,
Henryk Mościcki — Strajk styczniowo-lutowy 1905 r. w Królestwie Polskim.
Helena Kozłowska — Uwagi o stylu pracy naszego aparatu partyjnego,
Józef Olszewski — O niektórych biurokratycznych wypaczeniach w stylu pracy partyjnej. (Z doświadczeń woj. stalinogrodzkiego),
Marian Liberek — Niektóre zagadnienia pracy partyjnej w spółdzielniach produkcyjnych woj. szczecińskiego.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Zbigniew Schabowski — „Problemy" — cenne czasopismo popularno-naukowe,

Sygnały.

Listy i odpowiedzi.

DWIE DROGI

„POLSKA patrzy na przyszłość Niemiec pod kątem widzenia pokoju. Oto powód, dla którego Polska wielokrotnie ostrzegała przed każdym rozwiązaniem, jakie z jednej strony odbudowywało by agresywny potencjał Niemiec, z drugiej zaś strony stworzyłoby i utrwaliło sztuczny stan rzeczy, zachowujący w sercu Europy groźne dla pokoju zarzewie. Nie można odwracać procesów historycznych. Prawda ta stosuje się do zamiarów podziału Niemiec. Krok taki, zamiast zmniejszyć niebezpieczeństwo i prawdopodobieństwo przyszłej agresji niemieckiej, raczej zwiększyłby tylko groźbę... Natomiast Niemcy zjednoczone, odbudowane na zasadzie demokratycznej, mogą stać się pożytecznym członkiem europejskiej rodziny narodów".

Przytoczony fragment pochodzi z 1948 roku, kiedy to Polska ogłosiła „białą księgę" pod tytułem „Polska, Niemcy, a pokój europejski". Wyłożone w tej księdze stanowisko nie zmieniło się od owego czasu ani o jotę. Wynika ono, bowiem, z podstawowych założeń polityki każdego państwa ludowego, które nie widzi w narodach jakichś rzekomo odwiecznych przez siły nadprzyrodzone narzuconych cech charakteru, jakiegoś przekleństwa ciążącego nad tym czy innym narodem. Widzi natomiast siły, które pchają narody do nieszczęść wojennych, siły, które z wojny, z krwi i ruin, czerpią milionowe zyski.

Jest więc rzeczą naturalną, że w interesie pokoju, w interesie bezpieczeństwa Europy jest pomóc narodowi niemieckiemu, by mógł żyć tak, jak jego interesy tego wymagają, by stworzyć mu warunki odpowiadające jego wielkości i jego znaczeniu w Europie i w świecie. Perspektywę takiego właśnie życia w zgodzie z interesami narodu niemieckiego i w zgodzie z interesami pokoju i bezpieczeństwa Europy wskazały uchwały poczdamskie i wynikające z ich ducha ostatnie również oświadczenie rządu ZSRR w sprawie Niemiec. Zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych, na podstawie wolnych wyborów — jeśli tego zapragnie rząd NRD i rząd boński — przeprowadzonych pod kontrolą międzynarodową, rozwój gospodarczy, który zapewni narodowi niemieckiemu stały wzrost dobrobytu, i jednocześnie pomoże innym narodom rozwinąć swoją gospodarkę — oto istota propozycji radzieckich wyłożonych raz jeszcze w sobotnim oświadczeniu rządu ZSRR w sprawie Niemiec.

Przeciwko takiemu rozwiązaniu sprawy niemieckiej występują te koła burżuazji amerykańskiej i zachodnio - europejskiej, które zainteresowane są w organizowaniu wojen, w zwiększaniu napięcia międzynarodowego, w wyścigu zbrojeń. Ich celom służą też misternie opracowane układy paryskie, które zmierzają do utrwalenia rozbicia Niemiec. Jasne jest bowiem, że zjednoczenie Niemiec oraz podpisanie traktatu pokojowego, w myśl którego Niemcy zobowiązałyby się do niebrania udziału w zmowie, wymierzonej przeciwko innym państwom, co „może być najlepiej zapewnione przez udział Niemiec w systemie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie" — raz na zawsze przekreśliłoby plany imperialistów rozpętania nowej wojny światowej. Dlatego też oni roztaczają przed Niemcami perspektywę trwałego podziału ich ojczyzny, a przed Europą perspektywę podziału Europy na dwa bloki.

Plany przygotowane przez polityków amerykańskich wespół z odwetowcami z Bonn i kołami rządzącymi Wielkiej Brytanii i Francji, plany, których wyrazem są układy paryskie, natrafiają na zdecydowany opór narodów. Odbiciem nastrojów opinii publicznej jest m. in. znikoma większość, jak ktoś powiedział — mikroskopijna większość, którą Zgromadzeniu Narodowym Francji zdołał sklecić premier Mendes-France w głosowaniu nad ratyfikacją układów paryskich. Zaledwie 40 procent deputowanych — i to zastrzegając, że działają pod przymusem — głosowało za ratyfikacją. Podobnie w Anglii zaledwie 42 procent posłów Izby Gmin przyjęło ustawę ratyfikującą układy paryskie. A w Niemczech zachodnich, gdzie szaleje terror Adenauera, gdzie znów głowy podnoszą organizacje hitlerowskie, głosowanie w pierwszym czytaniu dało podobne wyniki.

Politycy waszyngtońscy kraju zachodniej Europy zdają sobie doskonale sprawę z nastrojów ludności. Toteż Mendes-France we Francji, Eden w Anglii, Adenauer w Niemczech zachodnich, Scelba we Włoszech są zaniepokojeni o losy ratyfikacji, kiedy przejdzie do izb wyższych lub będzie rozpatrywana sprawa jej w drugim czytaniu. A terminy, jakie wyznaczyli na dokończenie procedury ratyfikacyjnej, są bliskie. W lutym klamka ma zapaść ostatecznie. Wobec tego głoszą na prawo i lewo, że ratyfikacja rzekomo umożliwi przeprowadzenie rokowań ze Związkiem Radzieckim na temat zjednoczenia Niemiec i innych spraw ważnych dla przyszłości Europy.

Już w nocie z dnia 13 listopada ub. r., to znaczy bezpośrednio po podpisaniu układów paryskich przez rządy siedmiu państw zachodnio-europejskich rząd ZSRR stwierdził: „Realizacja układów londyńskich i paryskich oznaczałaby, że sprawę zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich poświęca się na rzecz obecnych planów odbudowy militaryzmu niemieckiego, tego śmiertelnego wroga narodów Europy, a tym samym również narodu niemieckiego". Jeszcze wyraźniej sprawę tę stawiają uchwały Konferencji Moskiewskiej oraz wypowiedzi towarzysza Malenkowa i szefów rządów krajów demokracji ludowej. Jeszcze raz podkreśla to oświadczenie rządu ZSRR z 15 stycznia.

Sprawa jest zatem wyjaśniona ponad wszelką wątpliwość. Przed Europą, przed narodem niemieckim, stoją dwie drogi. Jedna to droga realizacji układów paryskich, rozbicia Niemiec, rozbicia Europy, zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Druga — pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego w drodze wolnych demokratycznych wyborów, współpracy międzynarodowej, rozwoju nieograniczonej wymiany handlowej zjednoczonych Niemiec z krajami Europy wschodniej oraz z krajami Azji i ich olbrzymią ludnością i niewyczerpanymi zasobami.

Jak wskazuje oświadczenie rządu radzieckiego, sprawa przyszłości Niemiec i przyszłości Europy weszła w stadium decydujące. W ciągu najbliższych tygodni parlament zachodnioniemiecki podejmie uchwały, które będą wyborem jednej z tych dwóch dróg. Jak stwierdza oświadczenie, „sprawa zjednoczenia Niemiec zależy obecnie przede wszystkim od samych Niemców, od postawy narodu niemieckiego".

Oświadczenie rządu radzieckiego, które popiera z całą mocą rząd i naród polski, rządy i narody krajów demokracji ludowej oraz wszystkie narody europejskie, wywołało duże wrażenie w Niemczech zachodnich, tym bardziej, że rząd ZSRR w celu ułatwienia osiągnięcia porozumienia wyraził gotowość unormowania stosunków z Bonn.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych bońskiego Bundestagu, członek władz kierowniczych SPD, Herbert Wehner stwierdził, że „nowe propozycje radzieckie otwierają drogę do rokowań między czterema mocarstwami". I dodał: „Ani trzy mocarstwa zachodnie, ani rząd boński nie mogą odrzucić tego rodzaju propozycji. Lepiej przystąpić natychmiast do rokowań niż prowadzić politykę zaostrzania przeciwieństw".

Ta postawa szeregu polityków zachodnio-niemieckich wynika z coraz potężniejszego nacisku społeczeństwa, które wie, że awantury wojenne nie rokują narodowi niemieckiemu nic oprócz nowych, jeszcze straszniejszych nieszczęść. Ze szczególnym też naciskiem podkreśla się wolę Związku Radzieckiego pokojowego zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich. W tym celu konieczne są rokowania między czterema mocarstwami, rokowania, które utracą sens i staną się niemożliwe, jeżeli układy paryskie będą ratyfikowane.

Głos obecnie, należy do narodu niemieckiego. **K. G.**

Orędzie Prezydium Izby Ludowej NRD do parlamentu belgijskiego

BERLIN. Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosowało do parlamentu belgijskiego orędzie podpisane przez przewodniczącego Izby Ludowej NRD J. Dieckmanna.

Orędzie głosi m. in.:

Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w trosce o zachowanie pokoju w Europie oraz w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu niemieckiego zwraca się do deputowanych do parlamentu belgijskiego z apelem, aby odrzucili układy paryskie. Ratyfikacja układów paryskich pociągnęłaby za sobą zgubne skutki dla narodów Europy, a przede wszystkim dla narodu belgijskiego i niemieckiego. Układy te przewidują wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego — zaciekłego wroga narodów europejskich — oraz włączenie Niemiec zachodnich do agresywnych ugrupowań militarnych.

Orędzie podkreśla, że wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego zagroziłoby Belgii nową agresją ze strony niemieckich sił zbrojnych, które już dwukrotnie w ciągu tego stulecia dokonały napadu na Belgię. Realizacja układów paryskich pogłębiłaby rozbicie Niemiec, a kontynuowanie polityki militarystów i odwetowców zachodnio-niemieckich stanowiłoby nieustanną groźbę dla bezpieczeństwa pokój miłujących narodów Europy.

Prezydium Izby Ludowej NRD podkreśla konieczność stworzenia systemu ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego. Wymaga to przede wszystkim niedopuszczenia do ratyfikacji agresywnych układów paryskich.

Rytmicznie wykonywać plany dostaw żywca

(Dokończenie z 1 str.)

ilość żywca napływać musi równomiernie do punktów skupu w ciągu całego roku. Po to jednak, by zapewnić tę ciągłość dostaw, trzeba ją oprzeć na dobrze przemyślanym i równomiernie realizowanym planie.

Pełne wykonanie obowiązków względem państwa uprawnia chłopa do swobodnej sprzedaży nadwyżek na wolnym rynku. Chłop jest więc zainteresowany w tym, by dostawy realizować jak najwcześniej. Poza tym odstawienie tuczników w pierwszych miesiącach roku — jest zgodne z założeniami racjonalnie prowadzonej hodowli. Każdy dobry hodowca wie, że znacznie szybciej można utuczyć trzodę w okresie późnej jesieni — gdy w gospodarstwie jest jeszcze duży zapas ziemniaków, plew czy śruty i gdy rolnicy mają więcej wolnego czasu. Można wtedy łatwiej przygotować dostawy na pierwszy kwartał nowego roku.

Z takiego założenia wyszli z pewnością chłopi z powiatu sławneńskiego. Do dnia 14 stycznia br. wykonali oni 88 proc. planu miesięcznego. W tym rachunku jest jednak dużo dostaw przedterminowych. Dlatego ta wysoka cyfra nie może zaciemnić prawdziwego stanu. Trzeba zwrócić szczególną uwagę na terminową realizację planu styczniowego.

Aby sporządzić właściwe plany skupu, trzeba przed ostatecznym ustaleniem terminów dotrzeć do każdego gospodarstwa, wniknąć w jego sytuację, porozmawiać z chłopem, wziąć pod uwagę jego zamierzenia w rozwijaniu hodowli. Ten etap pracy mamy już w naszym województwie poza sobą. W większości wypadków przeprowadzono rozmowy tak z chłopami jak i z zarządami spółdzielń produkcyjnych.

W kilku wypadkach pracownicy aparatu skupu i rad narodowych popełnili błędy. Np. w pow. sławneńskim częstokroć bez zbadania faktycznego stanu beztrosko przesuwano terminy dostaw poszczególnym chłopom na późniejsze miesiące.

Na niezrozumienie ze strony niektórych zarządów spółdzielń produkcyjnych natrafili aktywiści w powiecie świdwińskim. Jest tam dużo zespołowych gospodarstw istniejących dopiero rok. Zgodnie z zarządzeniami Prezydium Rządu były one w pierwszym roku pracy zwolnione od obowiązkowych dostaw. Obecnie członkowie tych samych spółdzielń (Rzepczyno, Chomętowo, Biały Zdrój, Rzęsna, Koszanowo) powołując się na uchwałę o niezmiennym planie dostaw, wychodzą z założenia, że i w tym roku obowiązkowe dostawy nie będą ich obejmowały. Jest to stanowisko z gruntu niesłuszne, wypływające z nieznajomości przepisów o obowiązkowych dostawach. Każda spółdzielnia produkcyjna już w drugim roku istnienia otrzymuje wymiar obowiązkowych dostaw.

Aparat skupu i rad narodowych nie potrafił na miejscu wyjaśnić spółdzielcom tej sprawy. W rezultacie terminy dostaw ustalono komisyjnie — odgórnie.

Właściwe sporządzanie planów skupu w gromadzie — to ważne i pilne zadanie nie tylko pracowników aparatu skupu, ale i gromadzkich rad narodowych. Już obecnie, gdy rady rozpoczynają swą pracę, małorolny czy średniorolny chłop powinien odczuć ich pomoc i opiekę. Odczuje ją, gdy pracownik rady nie ograniczy się do wysłania nakazu z terminem dostawy, ale postara się wnikliwie rozpatrzyć sytuację w każdym gospodarstwie, gdy brać będzie pod uwagę zarówno potrzeby gospodarki narodowej, jak i istotne możliwości rolnika. Chłop pracujący ugruntuje swe zaufanie do władzy ludowej, gdy przekona się, że kułak, złośliwie usiłujący odwlec wykonanie swych obowiązków względem państwa, zmuszony zostanie do przyjęcia wcześniejszych terminów i ścisłego ich dotrzymywania. Chłop pracujący potrafi również ocenić pracę rady, gdy gromadzka rada narodowa, biorąc pod uwagę trudną sytuację w niektórych gospodarstwach, ustali terminy późniejsze.

Wiele gromadzkich rad narodowych, które przecież rozpoczynają dopiero swą działalność, boryka się jeszcze z trudnościami. Znajdują one odbicie również w sporządzaniu planów skupu żywca. W takich wypadkach niezbędna jest wnikliwa pomoc powiatowych rad narodowych.

Od właściwego ustalenia z chłopami terminów dostaw zależy w dużej mierze nie tylko wykonanie planów skupu w roku bieżącym, ale i dalszy wzrost zaufania mas pracujących wsi do władzy ludowej. Uzgadnianie planów — to nie tylko praca organizacyjna, ale i polityczna. Polityczna dlatego, że wyjaśniając chłopom konieczność wykonania obowiązkowych dostaw w odpowiednim terminie, pracownicy aparatu skupu i rad wskazują jak dalece dobre i systematyczne zaopatrzenie miast wpływa na dalszy rozwój przemysłu i zwiększenie dostaw artykułów przemysłowych do uspołecznionych sklepów wiejskich — uczy chłopa lepiej pojmować interes ogólnonarodowy, rozumieć znaczenie umacniania spójni między miastem a wsią i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

(Kld. Z. M.)

W Radzie Sojuszniczej do spraw Austrii

Mocarstwa zachodnie chcą wykorzystać Austrię w interesie agresywnego bloku atlantyckiego

WIEDEŃ. Odbyło się tu 14 bm. kolejne posiedzenie Rady Sojuszniczej do spraw Austrii, któremu przewodniczył Wysoki Komisarz USA Thompson. W posiedzeniu wzięli udział Wysoki Komisarz ZSRR I. Iljiczow, Wysoki Komisarz Anglii Wallinger i Wysoki Komisarz Francji Chauvel.

Rada rozpatrzyła budżet rządu austriackiego na 1955 r.

W czasie dyskusji I. Iljiczow oświadczył, że porozumienie w sprawie kontroli nad Austrią i inne uchwały Rady Sojuszniczej zabraniają prowadzenia wszelkiej działalności wojskowej w Austrii. Tymczasem przedstawiony Radzie budżet rządu austriackiego na 1955 r. przewiduje specjalne wydatki w wysokości 187,6 miliona szylingów na potrzeby tzw. „korpusu ochrony".

Jak wiadomo, ten „korpus ochrony" składa się z formacji wojskowych bezprawnie utworzonych przez rząd austriacki w zachodnich strefach Austrii.

Zatwierdzenie tych wydatków przez Radę Sojuszniczą — powiedział przedstawiciel radziecki — oznaczać będzie w istocie rzeczy legalizację bezprawnej działalności rządu austriackiego, sprzecznej z uchwałami Rady. Tego rodzaju krok Rady Sojuszniczej oznaczałby również, że wchodzi ona na drogę naruszania swych uchwał, co byłoby brzemienne w poważne następstwa.

Przedstawiciel ZSRR zaproponował, by Rada Sojusznicza powzięła następującą uchwałę:

Rada Sojusznicza postanawia zobowiązać rząd austriacki do skreślenia w budżecie na 1955 r. wydatków w sumie 187,6 miliona szylingów, przeznaczonych na utrzymanie tzw. „korpusu ochrony", który utworzony został wbrew uchwale Rady Sojuszniczej z 10 grudnia 1945 r. „o zakazie wszelkiej działalności wojskowej w Austrii".

Rada Sojusznicza zaleca rządowi austriackiemu, aby fundusze te w wysokości 187,6 miliona szylingów wykorzystał na potrzeby socjalno - kulturalne.

Po dokonaniu wspomnianych poprawek Rada Sojusznicza zaaprobuje budżet Austrii na 1955 r.

* * *

Wysoki Komisarz Francji Chauvel usiłował usprawiedliwić bezprawną działalność rządu austriackiego. Zwiększenie wydatków na potrzeby „korpusu ochrony" jest, jego zdaniem, konieczne dla utrzymania porządku publicznego. Przedstawiciele USA i Anglii poparli stanowisko Chauvela.

W odpowiedzi na to I. Iljiczow oświadczył, że nie ma żadnych podstaw do zwiększenia wydatków na potrzeby policji i żandarmerii prawie o 200 milionów szylingów w porównaniu z 1954 r. Fundusze te — podkreślił on — przeznaczone są na utrzymanie formacji wojskowych, utworzonych bezprawnie przez rząd austriacki.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył dalej, że systematyczne naruszanie przez mocarstwa zachodnie porozumienia w sprawie kontroli nad Austrią i uchwały Rady Sojuszniczej „o zakazie wszelkiej działalności wojskowej w Austrii" ma na celu wykorzystanie Austrii w interesie agresywnego bloku atlantyckiego. Tego rodzaju działalność jest niedopuszczalna.

W toku dalszej dyskusji przedstawiciel Francji oświadczył, że w ostatnim czasie rozpatrywanie szeregu zagadnień w Radzie Sojuszniczej wywołuje wrażenie, że mocarstwa zachodnie dążą do podziału Austrii. Nawiązując do nadzwyczajnego posiedzenia Rady Sojuszniczej z 21 grudnia 1954 r., na którym omawiano sprawę bezprawnego rozmieszczenia pododdziałów wojskowych amerykańskich sił zbrojnych we francuskiej strefie okupacyjnej. Chauvel stwierdził, że obecność wojsk amerykańskich w Tyrolu nie daje podstaw do twierdzenia, iż mocarstwa zachodnie tworzą Bizonię (tzn. połączenie zachodnich stref okupacyjnych Austrii).

Wysoki Komisarz ZSRR I. Iljiczow podkreślił w związku z tym, że rozmieszczenie amerykańskich jednostek wojskowych we francuskiej strefie okupacyjnej oraz utworzenie przez rząd austriacki formacji wojskowych jest brutalnym pogwałceniem porozumień w sprawie Austrii. Działalność amerykańskich władz okupacyjnych w Tyrolu stanowi próbę rozszerzenia w drodze bezprawnej amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii oraz wykorzystanie terytorium Austrii zachodniej w interesie agresywnego bloku atlantyckiego. Te separatystyczne posunięcia prowadzą do połączenia poszczególnych stref okupacyjnych i mogą w ostatecznym wyniku wyrządzić szkodę integralności państwa austriackiego.

Nawiązując do demagogicznego oświadczenia przedstawiciela Francji w sprawie traktatu państwowego I. Iljiczow oświadczył, że jest rzeczą całkowicie jasną, iż na bazie ratyfikacji układów paryskich bezcelowe są wszelkie rokowania zarówno w sprawie Niemiec jak i w sprawie Austrii.

Wskutek stanowiska zajętego przez przedstawicieli mocarstw zachodnich Rada Sojusznicza nie mogła powziąć uzgodnionej decyzji w sprawie budżetu Austrii na 1955 r.

Następnie Rada Sojusznicza rozpatrzyła i zaaprobowała szereg uchwał zezwalających rządowi austriackiemu na opublikowanie niektórych ustaw i zarządzeń. Rada przyjęła również do wiadomości szereg porozumień zawartych przez Austrię z innymi krajami, w tym porozumienie z Bułgarią w sprawie żeglugi na Dunaju.

Histeria antykomunistyczna w USA

NOWY JORK. Jak donosi dziennik „New York Post" urzędnik państwowy w stanie Michigan, Harold Nettle, został po 13 latach pracy zwolniony ze służby, ponieważ — jak pisze dziennik — „niektórzy krewni jego żony należeli do partii komunistycznej i prenumerowali „Daily Worker". Nettle dotychczas nie może znaleźć stałej pracy.

Z wojewódzkiej narady aktywu PGR

Aby wzrastało pogłowie i produktywność zwierząt w PGR Ziemi Koszalińskiej

NA WSTĘPIE kilka cyfr. PGR-y Ziemi Koszalińskiej wykonały w ub. roku plan dostawy mleka dla państwa w 100,6 proc., sprzedając prawie 6 milj. litrów mleka więcej, aniżeli w 1953 r. Plan dostawy żywca wieprzowego wykonany został tylko w 90,9 proc., ale sprzedano o 1.257 tonn mięsa więcej, aniżeli poprzedniego roku. Średnia wydajność mleka od jednej krowy wzrosła o 177 litrów, a dostawa o 195 litrów. W porównaniu z 1953 rokiem dostawy mleka ze 100 ha użytków rolnych wzrosły o 2400 litrów, a dostawy żywca o 3,6 q mięsa.

Dzięki lepszej pracy załóg i kierownictwa w wielu zespołach PGR osiągnięto wysokie wskaźniki produkcji i towarowości. W zespole PGR Pieńkowo sprzedano państwu z każdych 100 ha użytków rolnych po 64 q mięsa i 25 tys. litrów mleka, w zespole Główczyce — 38 q mięsa i 26 tys. litrów mleka, w zespole Bonin — 36 q mięsa i 27 tys. litrów mleka.

Jednakże dotychczasowy stan produkcji artykułów rolnych w koszalińskich PGR nie wyczerpuje olbrzymich ich możliwości. Istnieje bowiem kilkanaście źle zagospodarowanych zespołów, które słabo rozwijają hodowlę, uzyskują niskie wskaźniki produkcji i rzutują ujemnie na wykonanie planów w skali wojewódzkiej. Np. zespół PGR Koczała ze 100 ha użytków rolnych dostarczył średnio... jeden q mięsa i 2 tys. litrów mleka, zespół PGR Gałowo — 5,7 q mięsa i 6 tys. litrów mleka, zespół PGR Rąbino — 8 q mięsa i 10 tys. litrów mleka.

Wiele zespołów i gospodarstw PGR posiada zbyt mało inwentarza, co wpływa na niską towarowość produkcji zwierzęcej, a co się z tym nierozerwalnie łączy i na niskie plony produkcji roślinnej. Tymczasem koszalińskie PGR przy końcu 1954 roku nie osiągnęły w żadnej grupie inwentarza zaplanowanego stanu pogłowia, mimo wzrostu pogłowia bydła o 22,2 proc., owiec o 13,1 proc.

Przyczyną nieosiągnięcia zaplanowanego stanu pogłowia i niskiej produktywności zwierząt jest nieprzestrzeganie podstawowych zasad zootechniki, profilaktyki oraz niewystarczająca opieka weterynaryjna. Tym też tłumaczą się m. in. stosunkowo duże upadki cieląt, wynoszące w stosunku do urodzeń 10,5 proc. oraz poważna jałowość krów, co z kolei wpłynęło na niski procent odhodowań cieląt. Przeciętna odhodowań od 100 krów wynosi średnio 69 cieląt, a w zjednoczeniu Wałcz zaledwie 60 cieląt.

Poważne były również upadki trzody chlewnej. Podczas gdy w zespole PGR Pieńkowo padnięcia prosiąt i świń wynosiły niespełna 15 proc. w stosunku do średniego rocznego stanu pogłowia, to m. in. w zespołach PGR Kalisz Pomorski, Gałowo, Okonek, Rychnowy wynosiły ponad 50 proc. Jeżeli do tego dodać niski procent odhodowań trzody chlewnej, które w zjednoczeniach Szczecinek, Wałcz i Połczyn-Zdrój wynosiły około 6 sztuk prosiąt — to staje się jasne, dlaczego nastąpiło załamanie planu stanu pogłowia trzody chlewnej.

UJAWNIENIE ŹRÓDEŁ BRAKÓW POMOŻE W ICH PRZEZWYCIĘŻENIU

JAKIE są główne źródła słabego rozwoju hodowli, niskiej jeszcze produktywności zwierząt, niewykonywania wielu planów produkcji zwierzęcej w PGR-ach Ziemi Koszalińskiej? Odpowiedź na to pytanie można było znaleźć na ostatniej wojewódzkiej naradzie dyrektorów i st. zootechników zespołów PGR, poświęconej zagadnieniu hodowli w PGR.

— Zagadnienie hodowli — powiedział w dyskusji st. zootechnik zespołu PGR Świelino, Wysocki — mimo wytycznych partii i rządu nie stało się jeszcze centralnym zagadnieniem w naszej pracy. Hodowla w dalszym ciągu traktowana jest po macoszemu. Produkcją zwierzęcą bardzo mało interesowali się Centralny Zarząd PGR, zjednoczenia, dyrektorzy zespołów i agronomowie, a wreszcie i kierownicy gospodarstw. Nie mogliśmy osiągnąć dobrych wyników w hodowli, która jest podstawą rozwoju produkcji roślinnej, skoro pamiętało się o niej tylko na początku i na końcu roku. A w połowie grudnia na poprawę było już za późno. Do zespołów i gospodarstw przyjeżdża wielu pracowników z Centralnego Zarządu i zjednoczeń, ale przeważnie na krótko, i to wyłącznie „po linii" produkcji roślinnej. Owszem, pytają się oni nieraz marginesowo o stan hodowli, ale raczej „z grzeczności". Nie ma natomiast systematycznej w ciągu roku analizy planów, cały ciężar pracy spoczywa na barkach zootechnika, któremu w zasadzie nikt nie pomaga.

Nie była to wypowiedź odosobniona. O braku zainteresowania mówił również st. zootechnik Adamowski ze Stanomina, potwierdził to samokrytycznie dyrektor zespołu PGR Bonin ob. Kolasny i inni.

— Jestem już 7 miesięcy dyrektorem zespołu PGR Karźniczka — powiedział ob. Zalewski — ale jeszcze nikt nie „natarł mi uszu" za produkcję zwierzęcą. Ale gdy przy końcu roku sami skoncentrowaliśmy na niej uwagę, to w IV kwartale dostarczyliśmy 102 tonny żywca, czyli o 30 tonn więcej niż w pierwszych trzech kwartałach.

WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA HODOWLĄ ZE STRONY KIEROWNICTWA

WYNIKA stąd wniosek, że należy bezwzględnie zmienić metodę kierowania hodowlą w PGR i to od najwyższych władz do najniższych oraz umocnić kolegialne formy kierownictwa. Nie wolno również rozdzielać mechanicznie jednakowo ważnej produkcji roślinnej i zwierzęcej. Cała uwaga kierownictwa winna być skoncentrowana na gospodarstwach, na tych podstawowych ogniwach produkcji, bo tam właśnie toczy się bitwa o chleb, mięso i tłuszcze. Trzeba wyeliminować wyjazdy w teren „po linii", skończyć z „fotografowaniem" terenu, z przelotnymi pobytami, a nastawić się na konkretną pomoc dla brygad hodowlanych i kierowników gospodarstw. Wyjazdy do gospodarstw nie mogą ograniczać się do określonej ilości godzin. Należy przebywać w nich tak długo, dopóki gospodarstwo nie uzyska konkretnej pomocy, dopóki nie będzie gwarancji, że napotkane niedociągnięcie czy trudność zostaną przezwyciężone.

Potrzebna jest systematyczna analiza wykonawstwa planów produkcji zwierzęcej. Na regularnie odbywających się naradach roboczych brygad hodowlanych i całych załóg gospodarstw należy omawiać wykonanie planów oraz ustalać środki, zmierzające do usunięcia niedociągnięć. Narady takie winny być także organizowane w zespołach i zjednoczeniach PGR. St. zootechnik Adamowski wskazał na naradzie, że dzięki stałej kontroli i analizie wykonawstwa i zwiększeniu zainteresowania hodowlą ze strony kierowników gospodarstw — zespół PGR Stanomino po raz pierwszy wykonał wszystkie roczne plany dostaw produktów pochodzenia zwierzęcego. Każdy kierownik gospodarstwa w tym zespole zobowiązany był prowadzić dzienną kontrolkę dostaw i tygodniową kontrolkę stanu inwentarza.

Brak zainteresowania hodowlą ze strony dyrekcji i służby agrotechnicznej odbija się też ujemnie na zabezpieczeniu dla inwentarza odpowiedniej bazy paszowej, oraz jest przyczyną wadliwego planowania nieuwzględniającego niejednokrotnie wzrastającej potrzeby hodowli. Np. w zespole PGR Dobrociechy przy znacznym wzroście pogłowia zaplanowano na 1955 rok zmniejszenie upraw mieszanek zbożowych prawie o 200 ha, nie przewidując w to miejsce upraw zastępczych. Za mała jest też troska o odpowiednie zagospodarowanie łąk i pastwisk.

Plany produkcji zwierzęcej nie zawsze są skoordynowane z planami budownictwa. St. zootechnik Pijanowski z zespołu PGR Chude stwierdził, że na skutek niewykonania na czas planów inwestycyjnych, część inwentarza trzymana jest obecnie w stodole i innych nieodpowiednich pomieszczeniach. Zespół PGR Chude będzie też miał z tego powodu trudności jeszcze w bieżącym roku. Dla zaplanowanej ilości pogłowia nie wystarczy bowiem budynków inwentarskich, czego niestety nie uwzględniono w planach budownictwa.

DECYDUJE CZŁOWIEK

DECYDUJĄCYM czynnikiem w produkcji jest człowiek. Toteż słusznie przodujący zootechnik, Włodzimierz Korotki z Pieńkowa i Tadeusz Pijanowski z PGR Chude, dzieląc się swymi doświadczeniami, podkreślali istotne znaczenie brygad hodowlanych dla podniesienia poziomu hodowli. Tymczasem nie wszędzie jeszcze zorganizowane są stałe brygady hodowlane, w których każdy robotnik miałby przydzieloną na stałe do obsługi określoną grupę zwierząt i otrzymywał wynagrodzenia uzależnione od wyników produkcyjnych. Niebawem doprowadzone będą do gospodarstw plany finansowo-gospodarcze na rok 1955. Należy dopilnować, ażeby zapoznany został z nimi każdy robotnik, aby wywieszone zostały na widocznych miejscach. Przy tej okazji trzeba zatroszczyć się o ostateczne skompletowanie brygad hodowlanych i właściwe zorganizowanie ich pracy.

W czasie narady towarzysze mało mówili o tym, że robotników zatrudnionych w hodowli należy otoczyć odpowiednią opieką. Chodzi tu nie tylko o podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych, zapewnienie im ubrań ochronnych, chociaż i na tym odcinku są poważne braki. Ludzi tych trzeba wychowywać, podnieść ich świadomość polityczną, wpajać przekonanie, że są prawdziwymi gospodarzami swych obór, chlewni i owczarni, odpowiedzialnymi za planowy rozwój i wykonywanie planów produkcyjnych. Właśnie okres zimowy winien być szeroko wykorzystany na aktywizację załóg, na uogólnienie i wymianę dobrych doświadczeń. Trzeba okazywać robotnikom więcej serca, lepiej troszczyć się o ich warunki życia i pracy, rozwijać wszechstronnie pracę kulturalno-oświatową.

Nie możemy również zapominać, że coraz lepsza gospodarka PGR wzbudza wściekłość wroga, który za wszelką cenę nie chciałby dopuścić do rozwoju naszej gospodarki narodowej. Chwyta się on różnych metod sabotażu i szkodnictwa. Mówił o tym ob. Adamowski z zespołu PGR Stanomino, gdzie wróg wytruł 36 sztuk bydła i spalił dwie stodoły. Nakłada to na kierownictwo PGR obowiązek zaostrzenia czujności i przeciwdziałania wrogiej działalności.

O CZYM NIE MÓWIONO NA NARADZIE

O WIELU jeszcze sprawach dyskutowano na naradzie. Ale ani w referacie, ani w dyskusji nie wspomniano ani słowem o współzawodnictwie pracy, o tym ważnym czynniku mobilizacji załóg do wykonania i przekraczania planowych zadań. W PGR naszego województwa planowany jest w 1955 roku m. in. wzrost pogłowia bydła o 30 proc., a krów o 10 tys. sztuk, zwiększenie wydajności mleka od każdej krowy przeciętnie o 100 litrów mleka.

Nie należy zapominać, że zadanie to zostanie wykonane m. in. wówczas, jeżeli wśród brygad hodowlanych rozwinięte zostanie szeroko socjalistyczne współzawodnictwo pracy, ta „...komunistyczna metoda budownictwa socjalizmu".

MARIAN REBELKA

Szkolą się mechanizatorzy rolnictwa

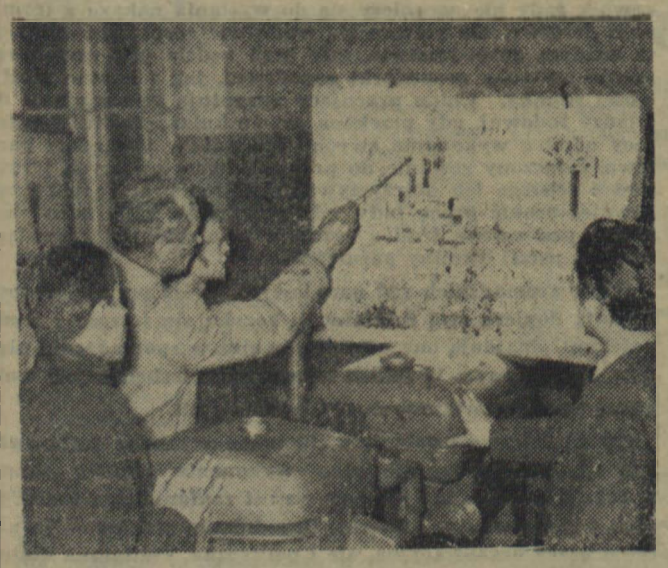

W CELU przyspieszenia szkolenia mechanizatorów rolnictwa czynne są obok techników mechanizacji rolnictwa, również 24 specjalne ośrodki szkoleniowe. W ośrodkach tych na kilkumiesięcznych kursach przeszkolono dotychczas ponad 41 tysięcy osób. Tylko w roku 1954 zdobyło zawody traktorzystów, kombajnerów, elektromonterów, ślusarzy oraz pracowników obsługujących maszyny do ochrony roślin, suszenia zboża itp. ponad 8 tysięcy osób.

Na zdjęciu: instruktor Jan Kaczmarek prowadzi wykład o budowie ciągnika w ośrodku szkolenia kadr mechanizacji rolnictwa w Świebodzicach.

Z dyskusji na naradzie w Koszalinie poświęconej sprawom pracy wychowawczej wśród młodzieży

Dużo zależy od kierownictwa zakładu

WIELU z nas przyzwyczaiło się do takiego stawiania sprawy, że ZMP ma monopol na wychowywanie młodzieży i on jest za to wyłącznie odpowiedzialny. To jest oczywiście niesłuszne. Wielką odpowiedzialność za sprawy młodzieży ponosi również kierownictwo zakładu pracy.

Praca kierownictwa fabryki z młodym robotnikiem zaczyna się w chwili kiedy przychodzi on po raz pierwszy do zakładu. Dyrektor, a nie tylko personalny jak to przeważnie ma miejsce dotychczas, powinien z nim porozmawiać, poznać jego zainteresowania i chęci. Kierownictwo zakładu powinno starać się poznać młodych ludzi w ich dalszej pracy i pomagać w przezwyciężaniu trudności. Muszę przyznać, że w SFNR dopiero ostatnio wprowadzamy w życie taki system pracy z młodzieżą, a przedtem była ta sprawa poważnie zaniedbana.

Szczególnie dużą rolę ma do spełnienia średni dozór — mistrzowie, brygadziści. Kierują oni bezpośrednio młodymi robotnikami, mogą wpływać na ich postępy w pracy i doskonalenie umiejętności zawodowych. Pracownicy średniego dozoru powinni odpowiednio oddziaływać na młodzież i wychowywać ją. Niestety, często nie spełniają oni należycie tych odpowiedzialnych zadań. Zdarzają się jeszcze w naszej fabryce wypadki, że majstrowie i brygadziści dają swą postawą i zachowaniem zły przykład młodzieży, a nawet rozpijają ją. Tym ludziom będziemy się musieli bacznie przyjrzeć i wyciągnąć w stosunku do nich odpowiednie wnioski. Że nie jest dobrze, o tym świadczy chociażby fakt, iż dobrze pracujące u nas brygady młodzieżowe rozpadły się głównie na skutek braku opieki i pomocy średniego dozoru. Nie umniejsza to zresztą winy kierownictwa zakładu, które nie dostrzegło w porę trudności i nie zaradziło im.

W poprzednich latach dyrekcja fabryki goniąc za wykonaniem planu nie troszczyła się o to co młodzież robi po godzinach pracy, jakie są jej warunki bytowe itp. Obecnie staramy się walczyć z tymi błędami i osiągnęliśmy już pewne rezultaty przy pomocy zakładowej organizacji ZMP. W ubiegłym roku mieliśmy trudności z wykonywaniem planów produkcyjnych, ale nie przychodziło nam jakoś na myśl, by zwrócić się o pomoc do ZMP. Okazało się jednak, że młodzież może nam pomóc. Gdy porozumieliśmy się z ZMP, rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Ofiarna praca młodych robotników i pomoc organizacji w znacznej mierze przyczyniły się do tego, że plan roczny zakład wykonał przed terminem. Mamy więc ambitną i ofiarną młodzież.

Ta młodzież dzielnie nam pomaga, ale ma też w stosunku do dyrekcji uzasadnione żądania. Przez długi czas kierownictwo zakładu nie doceniało rozwoju życia kulturalno-oświatowego, ale ZMP-owska organizacja w imieniu całej młodzieży energicznie upominała się o pomoc na tym odcinku. Uruchomiliśmy więc świetlicę i czytelnię oraz drugą świetlicę w Domu Młodego Robotnika. Szkoda tylko, że Powiatowy Dom Kultury w Słupsku nie pomaga naszej młodzieży w dalszym rozwijaniu życia kulturalnego instruktażem i radą.

Na kierownictwie zakładu spoczywa również odpowiedzialność za wychowywanie młodzieży. Nie chcemy tu jednak grać roli dobrych wujaszków, lecz staramy się jak najbardziej pomagać organizacji ZMP-owskiej w tym dziele. Robimy to w ten sposób, że staramy się podnosić autorytet Zarządu Zakładowego ZMP czy samorządu DMR-u. Uwzględniając i wprowadzając w życie słuszne wnioski tych instancji, porozumiewając się z nimi przy podejmowaniu decyzji dotyczących młodzieży, chcemy doprowadzić do tego, by młodzi pracownicy czuli się współgospodarzami zakładu. Tak np. zarząd ZMP i samorząd DMR-u zwróciły dyrekcji uwagę na złą jakość obiadów w stołówce. W krótkim okresie spowodowaliśmy konieczne zmiany, aby sytuację naprawić. Tak samo uwzględniając ich słuszne wnioski usunęliśmy zdemoralizowanego kierownika DMR-u, oraz niektórych niepoprawnych chuliganów zatruwających atmosferę, dając im równocześnie wymówienie z pracy.

Nie wszystko oczywiście jest jeszcze tak jak trzeba. Wiele życzeń młodzieży czeka na załatwienie. Wydaje mi się jednak, że uczyniliśmy krok naprzód i idziemy po słusznej drodze. Wszyscy bowiem odpowiadamy za to, jaka będzie nasza młodzież.

FRANCISZEK KUROWSKI
dyrektor SFNR w Słupsku

Codziennie czuwać nad wychowaniem młodzieży

SPOTYKAM się z młodzieżą często. Jeżeli te spotkania mają miejsce w sądzie, a młody chłopiec oskarżony jest o chuligaństwo — nie należą one do przyjemnych. Badając te sprawy dochodzę do wniosku, że młodzież musi być otoczona troskliwą opieką w swoim środowisku zarówno ze strony organizacji ZMP jak i starszych towarzyszy partyjnych, musi mieć warunki sprzyjające rozwojowi kulturalnemu.

Wezmę za przykład PGR Zaborze. Na skutek braku opieki, jakichkolwiek rozrywek kulturalnych — dwóch młodych robotników zaczęło pić, opuszczać się w pracy, a w końcu obaj zasiedli na ławie oskarżonych. Mówię o tym dlatego, że winę za ich wykolejenie ponoszą w znacznej mierze ludzie, którzy z nimi pracowali, a nie umieli wpływać na nich wychowawczo.

Młodzieżą trzeba się zająć jak najtroskliwiej. Należy z nią rozmawiać nie tylko w sposób administracyjny, ale znać jej potrzeby, bolączki, zamierzenia, znać braki charakteru i kierować wychowaniem codziennie, zarówno w pracy jak i poza pracą. Dlatego w każdym środowisku trzeba młodzieży zapewnić rozrywkę kulturalną.

Dlaczego zabawy na wsi kończą się przeważnie bójką? Bo ograniczają się tylko do tańca i wódki. Trzeba, aby zespoły świetlicowe organizowały w czasie zabaw występy artystyczne, trzeba wprowadzić na zabawy piosenkę i satyrę — wychowywać kulturalnie młodzież wiejską. Tym winna się zająć organizacja ZMP, Liga Kobiet i inne organizacje społeczne.

Kolegia orzekające przy Prez. PRN są dotąd nie wykorzystane dla celów wychowawczych. Jeżeli rozpatrują one jakąś sprawę — dlaczego nie wychodzi ona poza kolegium? Dlaczego nie wie o tym zakład pracy, w którym zatrudniony jest młody człowiek? Podanie do wiadomości zakładu pracy o winie młodego robotnika i karze jaką udzieliło mu kolegium — wpłynie nań wychowawczo, będzie jeszcze jedną formą walki z chuligaństwem, walki o naszą młodzież, za którą wszyscy musimy odpowiadać.

HENRYK KOŁODZIEJEK
w-ce prokurator wojewódzki

Kronika partyjna

SEMINARIUM DLA WYKŁADOWCÓW SZKOŁY POLITYCZNEJ

Dnia 20 bm. o godz. 8 w Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się seminarium:

Dla wykładowców I roku szkoły politycznej z tematów:

1. Walka polskich mas pracujących o wyzwolenie społeczne i narodowe w sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym (część II).
2. Imperializm — ostatnie stadium kapitalizmu.
3. Historyczne miejsce imperializmu.

Dla II roku szkoły politycznej z tematów:

Zasady polityki partii i państwa w okresie przejściowym.

Spójnia ekonomiczna między miastem i wsią.

ODCZYT LEKTORA KC PZPR

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW PZPR, zawiadamia, że w ramach cyklu odczytów z ekonomii politycznej odbędzie się dziś o godzinie 14 w sali Prezydium Woj. RN przy ul. Alfreda Lampe, odczyt lektora KC na temat:

„Akumulacja kapitału i zubożenie proletariatu".

„Plan to prawo"

Takie hasło widniało w Domu Ludowym w Polanowie na uroczystości wręczenia proporca przechodniego Sławneńskim Zakładom Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Polanowie, za wyniki produkcyjne III kwartału 1954 roku. Wyniki te przyniosły tym zakładom pierwszeństwo wśród innych przedsiębiorstw tej branży. W dużej mierze do sukcesu przyczyniło się współzawodnictwo pracy, realizacja podjętych zobowiązań oraz pomoc Okręgowego Zarządu Związków Zaw. Prac. Przem. Ter. i Leśnego i Kom. Pow. i Gm. partii.

W początkach II kwartału ub. r. dyrekcja przedsiębiorstwa i kierownicy zakładów doprowadzili plany produkcyjne do każdego stanowiska pracy. Każdy robotnik, znając swój plan dzienny, starał się go wykonać, a nawet przekroczyć, w wyniku czego rozwinęło się współzawodnictwo indywidualne. Tak minął kwiecień 1954 r. W przeddzień 1 Maja na masówce padły zobowiązania długofalowe i wezwania do rywalizacji między poszczególnymi cegielniami. Np. załoga cegielni Srebrzenica zobowiązała się przekraczać miesięczne plany produkcyjne do końca roku i dać ponad plan 100 tys. sztuk cegły palonej, wzywając do współzawodnictwa cegielnie Leśną i Polana.

Załoga cegielni Leśna zobowiązała się wyprodukować ponad plan 32 tys. sztuk cegły palonej. Wezwanie przyjęła również cegielnia Polana, zobowiązując się wykonać roczny plan produkcji w 101 proc.

Zobowiązania podjęte w II i III kwartale zostały zrealizowane, a nawet poważnie przekroczone. Sukcesem było zdobycie w tych kwartałach wojewódzkiego proporca przechodniego. Również w IV kwartale za wyniki i wykonanie planów rocznych otrzymano proporzec po raz trzeci. Wykonanie planów produkcyjnych w dużej mierze jest zasługą przodowników pracy, takich jak: Feliks Lewandowski wykonujący 175 proc. normy, Bolesław Nogalski — 175 proc., Jan Kutkowski — 175 procent, Jan Pietrzak — 163 proc., Karol Lepiarz — 163 proc., Franciszek Kacprzycki — 147 proc., Mikołaj Kozak — 138 proc., Bolesław Ossowski — 122 proc. i Antoni Ząbek — 112 proc.

Załoga Sławneńskich Zakładów TPMB w Polanowie plan i zobowiązania za rok 1954 przekroczyła i sądząc z wyników roku ubiegłego zadania ostatniego roku planu 6-letniego zostaną wykonane z nadwyżką.

BOLESŁAW FLISIUK

Sport-Sport-Sport

Z płotkami czy bez? — czyli o projekcie sekcji LA WKKF

Jak już podawaliśmy, sekcja LA WKKF w Koszalinie wystąpiła ostatnio z projektem zorganizowania w roku bieżącym mistrzostw lekkoatletycznych w trzech grupach. Rozgrywki mają być przeprowadzane na zasadach awansu i spadku, systemem turniejowym.

Projekt przewiduje, że do I, najsilniejszej grupy, spośród której zostanie wyłoniony mistrz województwa, mają być zakwalifikowane koła posiadające w sekcjach lekkoatletycznych co najmniej 5 zawodników lub zawodniczek I i II klasy. W grupie tej mają więc wystąpić: **złotowska Sparta, koszalińska Gwardia oraz Kolejarz Słupsk i Białogard.** Ponadto sekcja bierze pod uwagę możliwość zakwalifikowania do tej grupy złocienieckiego Włókniarza, posiadającego w swych szeregach Baranowską—Kwiatkowską, Majchra i innych.

Do grupy II wejdą koła z nieco słabszymi sekcjami. Ale i tu wymagania nie są małe. Zespoły pretendujące do tej grupy (lub jak kto woli — klasy B) powinny bowiem mieć co najmniej 15 sklasyfikowanych zawodników (bez względu na klasę). Są to: LZS Złotów i Sławno, Start Koszalin, Kolejarz Szczecinek, Zryw Białogard, Sparta Wałcz i ewentualnie Budowlani Kołobrzeg.

Grupa trzecia — najsłabsza — nie będzie miała ograniczonej liczby startujących zespołów. Jej zadaniem jest przede wszystkim umasowienie lekkoatletyki w naszym województwie, podczas gdy dwie pierwsze grupy będą miały silny akcent wyczynowy.

W grupie pierwszej i drugiej punktacja prowadzona będzie według tabeli fińskiej. W trzeciej zawodnicy będą punktowani wg zajmowanych miejsc.

A oto konkurencje, jakie będą rozgrywane w poszczególnych grupach.

Grupa I — kobiety: biegi na 100, 200, 400, 80 ppł., 4x100 m, skoki w dal i wzwyż, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem; **mężczyźni:** 100, 200, 400, 1500, 110 ppł., 4x100 m, skoki w dal i wzwyż, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem.

Grupa II — kobiety: 100, 500, 4x100 m, w dal, wzwyż, kula, dysk, oszczep; **mężczyźni:** 100, 400, 800, 4x100 m, skoki w dal i wzwyż, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem.

Grupa III — kobiety: biegi 60, 100 i 4x100 m, skoki w dal i wzwyż oraz pchnięcie kulą; zaś **mężczyźni:** 100, 1000, 4x100 m, kula, dysk, w dal i wzwyż.

* * *

Tyle projekt sekcji LA WKKF. Jak wiadomo, projektodawcy oczekują, że działacze, zawodnicy, sędziowie i miłośnicy lekkoatletyki zainteresują się sposobem przeprowadzania rozgrywek i wyrażą swój pogląd zarówno na wymogi w stosunku do kół jak i na liczbę konkurencji w poszczególnych grupach.

Kierownictwo sekcji pozostawia miłośnikom lekkoatletyki dużą swobodę w wypowiedziach. Dyskutować można bowiem nad każdą sprawą dotyczącą rozgrywek. Niektórym np. może nie podobać się fakt, że w grupie II wyeliminowano biegi przez płotki, chcieliby zobaczyć w I grupie tyczkę, trójskok itp.

Nasi czytelnicy proszeni są o liczny udział w dyskusji. Wszechstronne omówienie projektu, wskazanie na jego dobre i złe strony, pozwoli sekcji opracować możliwie najlepszy regulamin.

Wypowiedzi należy nadsyłać do Redakcji „Głosu" lub bezpośrednio na adres sekcji LA (Koszalin, ul. Kościuszki 23).

Nowe rekordy Polski w hali

W krakowskiej hali sportowej rozegrano dwudniowe zawody lekkoatletyczne studentów WSWF, podczas których ustalono dwa rekordy Polski: Figwer pchnęła kulę na odległość 12,98 m, a Kusion uzyskała w trójskoku z miejsca wynik — 7.90 m.

Porażki naszych reprezentantów

W ub. niedzielę mistrzowie województwa w szachach i boksie walczyli na arenie ogólnopolskiej. Zespół szachowy słupskiego Kolejarza gościł u siebie drużynę wrocławskiego AZS. Spotkanie między tymi zespołami, rozegrane w ramach półfinałowych mistrzostw Polski zakończyło się zwycięstwem wrocławian w stosunku 6:4. Gospodarze nie wykorzystali lepszego startu, jakim był niewątpliwie atut dwóch punktów zdobytych walkowerem. Dalsze dwa punkty dla Kolejarza zdobyli Gregorczyk i Semeniuk.

* * *

Mistrz województwa w boksie — darłowski Kolejarz zadebiutował w walkach o wejście do II ligi. Debiut na ringu szczecińskim, przeciwko miejscowym Budowlanym zakończył się porażką naszej drużyny. Przegrała ona wysoko 3:17.

Drzazgi dnia

»Bar pod Wielką Wodą«

Nie słyszeliście nigdy o takim barze w Koszalinie? A właśnie, że taki bar istnieje i to w samym sercu miasta, przy ul. Zwycięstwa 33. Domyślacie się już zapewne, iż mowa tu o barze mlecznym. Macie rację. O niego nam właśnie chodzi.

Jeśli jesteście ludźmi wrażliwymi na brud, to na pewno nie chodzicie do tego baru. Sam widok posadzki, zamienionej w dni słotne w jedną, wielką kałużę może nawet mniej wrażliwemu zepsuć apetyt. A co dopiero mówić o ludziach o słabych nerwach...

W barze istniał kiedyś dobry zwyczaj wywieszania tablicy z nazwiskami pracownic, odpowiedzialnych za porządek. Tablica ta istnieje wprawdzie nadal, nie uwzględnia ona jednak jednej z rubryk, a mianowicie tej, w której wymieniona jest pracownica odpowiedzialna za czystość na sali. A szkoda! Przynajmniej nasza krytyka byłaby imienna.

Proponujemy, by w wypadku, jeśli posadzka tegoż baru nie zmieni wyglądu, nazwać bar — „Barem pod Wielką Wodą". Ta nazwa będzie bowiem bliższa prawdy.

(lr-lu)

§ Kronika sądowa

Chuligani-pijacy powędrowali do więzienia

Przed kilku dniami Henryk Ostrowski będąc w stanie nietrzeźwym zaczepiał na ulicach Koszalina przechodniów. Gdy jeden z napastowanych zwrócił mu uwagę na niewłaściwe zachowanie się, chuligan zadał mu dotkliwy cios w twarz. O zajściu przechodzień zameldował w najbliższym komisariacie MO skąd wysłano natychmiast funkcjonariusza celem ujęcia sprawcy awantur. W czasie pełnienia przez milicjanta obowiązujących w takich wypadkach czynności, Ostrowski wszczął z nim bójkę.

Niepoprawny chuligan był już uprzednio karany za podobne wyczyny, a także za kradzież.

Sąd Powiatowy w Koszalinie skazał Ostrowskiego na 7 miesięcy więzienia.

* * *

SĄD Powiatowy dla miasta Koszalina skazał na karę 16 miesięcy więzienia, chuligana—pijaka Tadeusza Czarneckiego.

Czarnecki wywoływał kłótnie i bijatyki w poczekalni koszalińskiego dworca. Ostatnio, będąc w stanie nietrzeźwym pobił dotkliwie interweniujących funkcjonariuszy SOK.

(a—w)

Ponad 100 milionów zł wypłacono chłopom za złom, makulaturę i inne surowce wtórne

Prowadzony przez gminne spółdzielnie skup złomu, szmat, makulatury i innych surowców wtórnych przynosi poważne korzyści zarówno chłopom, jak i gospodarce narodowej.

Za dostarczony w ub. roku surowiec wtórny placówki spółdzielczości samopomocowej wypłaciły ludności wiejskiej ponad 100 milionów zł. Jednocześnie huty i inne zakłady przemysłowe otrzymały setki tysięcy tonn cennego surowca.

W zbiórce złomu i odpadków użytkowych przodują województwa: kieleckie, wrocławskie, bydgoskie i poznańskie. Najczynniejszy udział i to we wszystkich województwach w zbieraniu złomu, makulatury i szmat bierze młodzież szkolna. Uczniowie wielu szkół otrzymali w ub. r. za osiągnięcia w zbiórce surowców wtórnych wysokie nagrody pieniężne.

Nagrodzone prace z Wojewódzkiej Wystawy Plastyków Amatorów

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Koszalinie zorganizowała w WDK Wojewódzką Wystawę Prac Plastyków Amatorów. Na wystawę nadesłano liczne prace z wielu dyscyplin plastycznych. Po obejrzeniu eksponowanych prac (przewodniczył tow. Marian Dąbrowski, konserwator wojewódzki zabytków) jury przyznało jednomyślnie I, II, III i IV nagrody w każdej z reprezentowanych na wystawie dyscyplin plastycznych.

I.

W dziale rzeźby jury postanowiło przyznać nagrody autorom następujących prac:

I. nagrodę — **Romanowi Kulczykowi** — prac. MHD ze Słupska za pracę „Głowa żołnierza" — w piaskowcu. II. — **Zdzisławowi Muszyńskiemu** — tokarzowi warszt. PGR w Koszalinie — za pracę pt. „Praca" — patynowany gips. III. — **Augustynowi Kłamie** z Koszalina za pracę: „Głowa przodownika" — gips. IV. **Stanisławowi Działkowi** — pracownikowi Służby Zdrowia ze Świdwina za pracę: „Chłopiec czytający".

II.

W dziale malarstwa jury przyznało nagrody autorom następujących prac:

I. nagrodę **Stefanowi Morawskiemu** ze Słupska za pracę „Zielony pejzaż" — olej. II — **W. J. Blaszczykowi** z Koszalina za pracę pt. „Pejzaż" — olej. III. — **Augustynowi Kłamie** z Koszalina za obraz „Martwa natura" — akwarela.

III.

W dziale grafiki jury przyznało nagrody autorom niżej wyszczególnionych prac:

I. nagrodę — **Wojciechowi Błaszkowskiemu** zę Słupska za pracę „Chata kaszubska". II. — **Danucie Kubickiej** z Koszalina za pracę „Głowa chłopca" — ołówek. III. — **Antoniemu Lubelskiemu** z Koszalina za portret.

IV.

W dziale rysunku dziecięcego jury przyznało:

I. nagrodę — **Godek, lat 7** — za pracę, „Pomnik wdzięczności" akwarela. II. — **Zbigniew Rozmuk, lat 9** — za pracę „Węgiel od górników" — akwarela. III. — **Elżbieta Kostrzewska** za pracę „Rośnie nowa szkoła" — akwarela.

V.

Nadto jury wyróżniła autorów następujących prac:

1. „Portret przodownika nauki" — **Augustyn Kłama.** 2. „Martwa natura" — **Kazimiera Rębalska.** 3. „Kwiaty" — **Ryszard Stawicki.** 4. „Portret artystki ludowej" — — **Marian Rogoża.** 5. „Portret koleżanki" — **Ludomiła Ferdek** oraz „Zabawa". 6. „Po pracy" — rysunki **Ireny Grzegorczyk** — Połczyn Zdrój, Sanatorium „Gryf".

CO, GDZIE, KIEDY?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Proces przeciwko miastu". Seanse godz. 18.15 i 20.30.

Rokossowo — „Młoda Gwardia" — „Burmistrz Anna".

SŁUPSK — „Tajemnicze odkrycie".

BIAŁOGARD — „Pogromca Atamana".

SZCZECINEK — „Mury Malapagi".

SŁAWNO — „Ostatni Mohikanin".

WAŁCZ — „Ożenek z posagiem".

DARŁOWO — „W stepach Ukrainy".

KOŁOBRZEG — „List z piórkiem".

MIASTKO — „Sekretarz Rejkomu".

ZŁOTÓW — „Nieustraszony batalion".

CZŁUCHÓW — „Gdzieś w Europie".

ZŁOCIENIEC — „Wielki balet".

CZAPLINEK — „Czwarty peryskop".

USTKA — „Ekspres z Norymbergi".

BYTÓW — „Jedenastka z naszej ulicy".

SWIDWIN — „Nauczyciel tańca" I seria.

DRAWSKO — „Kwiat miłości".

Radio

PROGRAM I

19 styczeń 1955 r. (środa)

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczynamy o godzinie 15.25.

Wiadomości: 16.00, 20.00, 23.00.

15.30 „Błękitna sztafeta". 16.05 „Ze śpiewników Moniuszki". 16.20 Koncert. 17.00 „Rola mas w historii" pogad. 17.15 Recital wiolonczelowy Zofii Adamskiej. 17.30 Koncert Chóru PR. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 Koncert życzeń. 19.45 Audycja dla wsi. 20.40 Słowniczek muzyczny. 21.10 Koncert chopinowski. 21.40 „Legenda Tatr" — fragm. pow. K. Przerwy-Tetmajera. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 24. 22.20 Muzyka baletowa.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA gospodarstwa rolnego (warzywnik-ogrodnik), **DWÓCH CUKIERNIKÓW** — fachowców zatrudnią od 1 lutego br. **Słupskie Zakłady Gastronomiczne w Słupsku.** Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. (K-16-0)

Kierownik Oddziału Zaopatrzenia Kolejarzy Nr 82 w Słupsku

przyjmuje pracowników i interesantów w sprawie

SKARG I ZAŻALEŃ

na działalność podległych jednostek organizacyjnych **w każdy poniedziałek** (jeżeli poniedziałek jest dniem wolnym od pracy — w najbliższy dzień powszedni) **w godzinach od 11 do 12 i od 17 do 18.** (K-12-0)

KANDYDATA obeznanego z przeprowadzaniem inwestycji na stanowisko **KIEROWNIKA INWESTYCJI** zatrudni z miejsca **Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Koszalinie.** Bliższych informacji udziela **Sekcja Kadr, Koszalin, ul. Dzierżyńskiego 4, II piętro.** K-19-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

PRZEDSIĘBIORSTWO Połowów i Usług Rybackich „Barka" w Kołobrzegu unieważnia zgubioną kartę nadania oznaki rybackiej kutra „Kol-27". K-3-0

KARDASZ Feliks zam. Słupsk, Mjalachowskiego 19/4 zgubił legitymację służbową Nr 9005 wydaną przez DOP i T Szczecin. Gp-16-1

MIESZKANIA

ZAMIENIĘ mieszkanie czteropokojowe w Dygowie k/Kołobrzegu na podobne w Szczecinku. Oferty kierować Szczecinek Kwiatowa 9. G-17-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 667, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 495 i wewn. 33, 36. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395. Dział Miejski — wewn. 28; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-258. Nr zamówienia 16.

Elektrociepłownia na Żeraniu

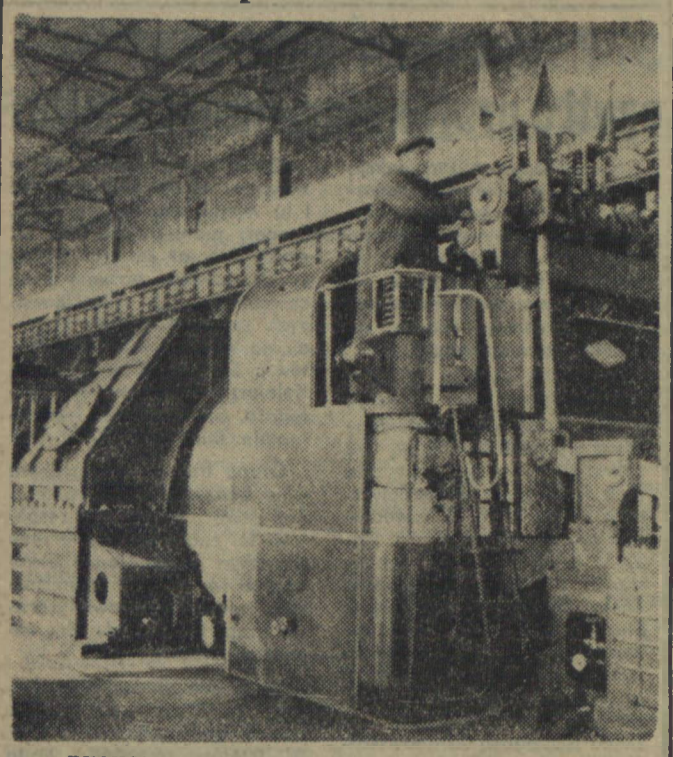

URUCHOMIENIE w końcu października 1954 r. pierwszej turbiny elektrociepłowni „Żerań", jednego z największych i najnowocześniejszych tego typu zakładów w Europie, to poważny krok na drodze do lepszego zaspokajania rosnącego zapotrzebowania stolicy i okręgu warszawskiego na energię cieplną i elektryczną. „Żerań" — zbudowany na wzór podobnych obiektów radzieckich jest pierwszym ogniwem przyszłego systemu energetycznego Wielkiej Warszawy. Całkowite uruchomienie elektrociepłowni, która dzięki specjalnej konstrukcji turbin i innych urządzeń, dostarczać będzie nie tylko energii elektrycznej ale również gorącej wody, przyniesie oszczędność około 200 tysięcy tonn węgla rocznie. Gorąca woda z elektrociepłowni popłynie do około 90 tys. izb mieszkalnych, ogrzeje blisko 3,3 miliona m² budynków użyteczności publicznej oraz około 6 milionów m² hal fabrycznych.

Projekt elektrociepłowni opracowali radzieccy konstruktorzy. Ze Związku Radzieckiego otrzymaliśmy również większość maszyn i urządzeń elektrociepłowni.

Na zdjęciu: maszynista Bolesław Osowski przy obsłudze I turbiny.

(Fot.-CAF)

Wzajemna pomoc

W roku 1948 ówczesny amerykański gubernator wojskowy w Niemczech zachodnich D. Clay, zabronił wywozu węgla do Niemiec wschodnich. Imperialistyczna blokada węglowa nie dała jednak oczekiwanych rezultatów. Dzięki dostawom węglowym z Polski Ludowej oraz pomocy Związku Radzieckiego i Czechosłowacji, gospodarka „Strefy wschodniej" nie załamała się. Ten fakt, który miał miejsce prawie 7 lat temu, charakteryzuje wymownie wzajemne stosunki pomiędzy Polską Ludową, a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Oparte są one na bazie przyjaźni i współpracy, uznaniu równości i suwerenności.

Polska Ludowa stanowi dzisiaj poważny czynnik w ramach światowej gospodarki. Nasze towary eksportowe są z uwagi na ich wysoką jakość chętnie widziane na rynkach światowych. Z roku na rok rośnie też siła nabywcza ludzi pracy, wzrasta nasz dochód narodowy. Stanowimy więc również atrakcyjny, bezkryzysowy rynek zbytu. Wbrew usiłowaniom imperialistów polski handel zagraniczny, w tym także z krajami kapitalistycznymi rozwija się w szybkim tempie. I tak np. w latach 1952-53 nasze obroty handlowe z krajami Bliskiego Wschodu wzrosły o 88 proc., a z Ameryką Łacińską o 174 proc. Polska Ludowa zawarła w ubiegłych 5-ciu latach 126 umów handlowych z krajami kapitalistycznymi na dostawy towarowe wartości około 11,7 miliardów rubli, co stanowi prawie 1/3 obrotów polskiego handlu zagranicznego. Już w roku 1948 przekroczyliśmy przedwojenny poziom handlu zagranicznego. Jednym z głównych naszych partnerów handlowych jest Niemiecka Republika Demokratyczna. Polski węgiel i koks odgrywają ważną rolę w realizacji planu 5-cio letniego NRD. Duże znaczenie dla gospodarki narodowej NRD mają nasze dostawy drzewa, cynku, chemikalii, artykułów tekstylnych oraz produktów rolnych. Przyczyniają się one również do podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy w NRD. Ze swej strony Niemiecka Republika Demokratyczna pomaga nam między in. poprzez dostawy maszyn, urządzeń przemysłowych. Udział tej grupy towarów w eksporcie NRD zwiększył się z 1/3 w roku 1950 do 2/3 w roku 1953. Import nawozów sztucznych, sody kaustycznej, owadobójczych chemikalii itp. ma poważne znaczenie dla rozwoju naszej produkcji rolnej. Nowoczesne urządzenia dla przemysłu spożywczego ułatwiają nam jego rozbudowę.

Produkcja mydła i innych artykułów pochodnych została zwiększona m. in. w rezultacie dostaw maszyn z NRD.

Trzeba zaznaczyć, że eksport polski do NRD nie ogranicza się do dostaw surowcowych i artykułów konsumpcyjnych. Rozwój naszego przemysłu, stworzenie silnego przemysłu ciężkiego i maszynowego umożliwiają m. in. wywóz obrabiarek, maszyn tekstylnych a nawet kompletnych urządzeń przemysłowych. Polska Ludowa jest również stałym wystawcą na Targach Lipskich, a wyroby nasze cieszą się coraz większym uznaniem.

Rozwój wymiany handlowej pomiędzy Polską a NRD charakteryzują następujące dane. W roku 1946 obroty handlowe między obu krajami wynosiły około 14 milionów dolarów, w roku 1947 22 miliony dol., w 1948 r. 84 miliony dol., a w roku 1949 osiągnęły cyfrę przeszło150 milionów dolarów. W roku 1951 została zawarta długo-okresowa umowa handlowa, która określiła wymianę towarową na lata 1952–1955. Obecnie nasz handel zagraniczny z NRD jest większy niż kiedyś z całymi Niemcami. Oprócz pomyślnie rozwijającej się wymiany handlowej, zacieśnia się również naukowo-techniczna współpraca oparta na wymianie doświadczeń produkcyjnych i specjalistów np. w przemyśle chemicznym, maszynowym, energetycznym. Już dziś nasze rosnące możliwości eksportowe i importowe są przedmiotem zainteresowania poważnych kół gospodarczych także w Niemczech zachodnich. Przyjacielska współpraca Polski Ludowej z NRD, wzajemne korzyści z rozwoju obopólnej wymiany handlowej, stanowią zachęcający przykład i podobnie jak osiągnięcia i rosnąca stopa życiowa ludzi pracy w NRD, dodają otuchy wszystkim demokratycznym i postępowym siłom w Niemczech zachodnich w ich walce o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy.

W. D.

Wkrótce na naszych ekranach

»KRZYSZTOF KOLUMB«

„Krzysztof Kolumb" barwny film produkcji angielskiej. Na zdjęciu: scena z filmu.

Płk. A. Nikitin

Walczyłem o Warszawę

DZIŚ, w dziesiątą rocznicę wyzwolenia Warszawy, stają mi żywo w pamięci styczniowe dni 1945 roku, dni przygotowań do nowej ofensywy.

Na lewym brzegu Wisły, nad zburzoną przez hitlerowców Warszawą, snuły się dymy pożarów. Przed nami oraz żołnierzami ludowego Wojska Polskiego stało zadanie wyzwolenia tego bohaterskiego miasta. Żyliśmy jedną myślą — rozgromienia wroga, uwolnienia Warszawy i wypędzenia najeźdźców hitlerowskich z całego terytorium Polski. Żyliśmy myślą o niedalekim zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami.

W przededniu ofensywy nasza artyleria i moździerze stanęły na prawym brzegu Wisły. Rozpoczęcie ofensywy i forsowanie rzeki poprzedził potężny obstrzał artyleryjski i lotniczy. Na lewy brzeg rzeki runęła lawina ognia, druzgocąca umocnienia, stanowiska ogniowe i punkty obserwacyjne nieprzyjaciela. Huraganowa siła artylerii radzieckiej umożliwiła oddziałom piechoty szybkie sforsowanie Wisły i zajęcie pierwszej linii rowów strzeleckich.

Wojska hitlerowskie nie wytrzymały natarcia żołnierzy radzieckich i polskich. Błyskawicznie wtargnęliśmy do Warszawy. Ujrzeliśmy potworny obraz zniszczeń...

Ludność na każdym kroku spieszyła nam z pomocą. Na jednym z płonących przedmieść Warszawy na nasze spotkanie wybiegła kobieta zraniona odłamkiem w nogę. Nie bacząc na ból, ani na silny ogień karabinów maszynowych, skierowany przez Niemców na nasze nacierające wojska, kobieta podbiegła do nas i pokazała nam dwa czołgi nieprzyjacielskie, zamaskowane w ruinach. Nasi artylerzyści spalili te czołgi i oczyścili drogę dla szybkiego marszu naprzód.

Nasz sztab ulokował się w jednym z nielicznych ocalałych domów. Przed opuszczeniem Warszawy hitlerowcy podłożyli w tym domu miny, które miały wybuchnąć po pewnym czasie. Ale warszawiacy uprzedzili nas o grożącym nam niebezpieczeństwie. Gmach opróżniono i nasi saperzy rozminowali go, ratując w ten sposób dziesiątki ludzi.

Tak oto w dni walk rosła i umacniała się nasza przyjaźń z narodem polskim.

Ludzie radzieccy z niesłabnącą uwagą i radością obserwują sukcesy narodu polskiego na polu odbudowy swej ukochanej stolicy, na polu rozwoju całego kraju. Przed 10 laty z bólem serca patrzyłem na ruiny Warszawy. Wydawało się, że nie uda się jej odbudować w ciągu wielu dziesiątków lat. Ale dzięki ofiarnemu trudowi polskich ludzi pracy i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, Warszawa jest już dziś, po 10 latach, piękniejsza niż kiedykolwiek. A jako symbol przyjaźni narodu radzieckiego i polskiego wznosi się nad nią wspaniały gmach Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina.

Z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy przesyłam dziś polskim przyjaciołom serdeczne życzenia dalszych sukcesów w budowie nowego życia, w umacnianiu potęgi swej ojczyzny.

Z notatnika reportera o Ziemi Koszalińskiej

Sztorm na Bałtyku!!!

Wzywa »Koł 42«!

— Halo, radio „Barka"!... — Halo, radio „Barka"!... Wzywa was Koł. 42!... Wzywa Koł. 42!... Jeśli mnie słyszycie, odpowiadajcie... Odbiór!...

— Halo, Koł. 42!... Halo, Koł. 42!... Odpowiada radio „Barka"!... Odpowiada radio „Barka"!... Słyszę was dobrze!... Słyszę was dobrze!... Oczekujemy na meldunek!... Odbiór!...

— Halo, radio „Barka"!... Odpowiada Koł. 42!... Odpowiada Koł. 42!... Nadaję meldunek!

— Jak wiecie, złapał nas na morzu silny sztorm. Początkowo chcieliśmy przez kilka godzin sztormować. Myśleliśmy, że szybko minie. Sytuacja jest coraz gorsza. Wiatr przekracza 10 stopni w skali Beauforta. Od godziny jesteśmy w drodze powrotnej do portu. Obawiam się o sprzęgło, które zaczyna coraz bardziej ślizgać się, co uniemożliwia nam prowadzenie jednostki pod falę. Dlatego nie mogę określić, kiedy zawiniemy do portu. Skończyłem. Odbiór!...

— Halo, Koł. 42!... Odpowiada radio „Barka"!... Starajcie się jak najszybciej dostać do portu. Utrzymujcie z nami łączność. Bądźcie stale na nasłuchu radiowym. W razie niebezpieczeństwa meldujcie!

* * *

W tym czasie kierownictwo bazy zastanawia się nad sposobem przyjścia im z pomocą. Fala jest silna i prawie zupełnie uniemożliwia wyjście z portu w morze. Po chwili zadecydowano. W razie grożącego załodze Koł. 42 niebezpieczeństwa, dwie jednostki będą próbowały wyjść z portu na pełne morze.

* * *

Po wczorajszym kilkugodzinnym, pełnym dramatycznego napięcia zmaganiu się z rozszalałym żywiołem dzielna załoga Koł 42 szczęśliwie zawinęła do macierzystego portu.

ŻBIK

Historia kwiatka na kretonie

DOPRAWDY, aż oczy bolą, gdy patrzy się na stosy kolorowych materii — wzorzystych kretonów, pastelowych adamaszków, pięknych białych obrusów, kraciastej flaneli. Aż żal, że nie można tu, do ciasnych pokoików laboratorium przemysłu bawełnianego, sprowadzić kobiet, żeby mogły zobaczyć te wszystkie cuda.

Zresztą, nie tylko kobiet. Bo mężczyźni zobaczyliby tu próbki nowych wzorów tkanin na koszule letnie i zimowe — flanelowe. A także dla dzieci nie brak tu atrakcji — chusteczek drukowanych w misie i kaczątka. Na pewno w taką chusteczkę przyjemniej jest wytrzeć nosek, niż zwykłą białą. I pewnie lepiej jest zasnąć pod ładnym, flanelowym kocykiem tkanym w kwiatki i zajączki. Wszystkie te piękne rzeczy, to próbki nowych wzorów czekające na zatwierdzenie przez komisję selekcyjną, złożoną z przedstawicieli przemysłu i handlu.

Stwierdziliśmy chyba wszyscy, że ilość ładnych tkanin bawełnianych poważnie wzrosła w ostatnim okresie, choć chcielibyśmy ich, oczywiście, widzieć jeszcze więcej, w ładniejszych i bardziej czystych barwach. Jest jednak istotny postęp, zwłaszcza we wzorach kretonów, tkaniny koszulowej, obrusowej, adamaszkach. Ilość wzorów w roku bieżącym jest o 100 proc. wyższa niż w roku ubiegłym.

Laboratorium przemysłu bawełnianego w Łodzi, centralne dla całej gałęzi przemysłu włókienniczego, ma właśnie za zadanie tworzyć nowe wzory dla produkcji, opracowywać receptury na nowe barwniki. W wykonanie tych zadań wkładają wiele umiejętności i serca starzy i młodzi pracownicy laboratorium — a młodych jest tu bardzo wielu.

W PRACOWNI PLASTYCZNEJ

KUPUJĄC nowy materiał na suknię czy koszulę nie zastanawiamy się, w jaki sposób powstał ten ładny wzór, który nam się właśnie podoba, kto go zaprojektował, ile czasu i wysiłków na to zużyto. A nie jest to sprawa tak zupełnie prosta. Prześledźmy więc historię kwiatka na wzorzystym kretonie.

W jasnym, niedużym pokoju siedzą trzy kobiety w białych fartuchach. Na stole farby, pędzle, kawałki białego brystolu. Jesteśmy w pracowni plastycznej. Praca tych trzech kobiet — Stanisławy Wichanowej, Anny Matysiak i Barbary Pindych jest pierwszym ogniwem w procesie powstawania nowego wzoru. Powiecie, praca nietrudna, no, siąść i wymyślić nową kratkę czy kwiatek.

Czy rzeczywiście?

Stanisława Wichanowa posiada za sobą długotrwałą praktykę w zawodzie. Pracowała w wielu dużych fabrykach włókienniczych w Łodzi. Była jednym z niewielu fachowców w tej dziedzinie. Jej praca wówczas polegała właściwie w dużej mierze na naśladowaniu czy po prostu przerysowywaniu wzorów, jakie sprowadzały kapitalistyczne fabryki z zagranicy, przede wszystkim z Francji. Dziś pragniemy, aby nasze tkaniny były nie tylko ładne i oryginalne, lecz także by nosiły piętno narodowe. Dlatego konieczne chyba jest szerokie udostępnienie artystom plastykom projektującym wzory tkanin — ludowej sztuki zdobniczej.

TWÓRCY NOWYCH BARW

IDŹMY jednak dalej szlakiem kwiatka na kretonie. Jeśli nowy wzór zostanie zakwalifikowany przez komisję selekcyjną do produkcji, projekt plastyczny zostaje oddany rytownikowi, który na miedzianym walcu ryje kopię wzoru. A potem drukarnia... Nie, przepraszam, to znów nie jest takie proste. Bo zanim wzór zostanie przeniesiony za pomocą druku na kreton czy popelinę, trzeba przecież wiedzieć, jakie barwniki zostaną użyte.

Inżynier chemik-kolorysta to nie tylko człowiek posiadający odpowiednią wiedzę. Musi on tak jak artysta posiadać wyczucie koloru i doświadczenie, musi wiedzieć, jakie barwniki w jakiej proporcji łączyć, aby otrzymać najsubtelniejszy odcień. Barwników do tkanin jest wiele rodzajów, trzeba wiedzieć, jakie z nich można używać razem, które z nich dają najlepsze efekty. Praca przy kompozycji kolorystycznej deseniu jest żmudna, nieraz i długotrwała. Może trwać tydzień, a może i miesiąc. Aby stworzyć 35 kolorów trzeba wykonać 60 próbek.

Wynikiem tej pracy jest to, co nazywa się fachowo kartą kolorów — niejako katalog barw, które mogą być użyte przy drukowaniu kretonu, tkaniny koszulowej. Ilością kolorów w karcie mierzy się pracę laboratorium kolorystycznego. Im lepiej umiemy stosować barwniki, tym kolorów w karcie jest więcej. Warto więc przytoczyć fakt, że przed rokiem karta kolorów dla tkaniny koszulowej zawierała zaledwie 6 barw, dziś — 25. Warto tu także wspomnieć o poważnym sukcesie grupy racjonalizatorów z laboratorium, którzy dzięki zastosowaniu przy druku materiałów koszulowych innych barwników niż dotychczas osiągnęli o wiele lepszy, podnoszący jakość tkaniny, kolor biały, który dawniej wychodził w druku nieczysto.

Do zadań laboratorium kolorystycznego należy również opracowanie jednego wzoru w kilku odmiennych zestawieniach barw. Dzięki temu niejednej kobiecie zaoszczędzona będzie przykrość spotkania sąsiadki czy koleżanki w sukni z identycznego materiału. Odmienne bowiem zestawienie barw w tym samym wzorze daje duże efekty i zmienia zupełnie charakter tkaniny.

Kiedy laboratorium ukończy już swe doświadczenia i próbka jest już gotowa, sporządza się opis składu barwników potrzebnych do wyprodukowania nowego wzoru. I tego opisu zakład produkcyjny musi się ściśle trzymać.

NIE TYLKO KRETONY

POWIEDZIELIŚMY o powstawaniu wzorów dla materiałów drukowanych. Ale niemniejsze sukcesy osiąga laboratorium w produkowaniu tkanin kolorowo tkanych — krat na suknie z bawełny i sztucznego włókna (owa tkanina ze sztucznego włókna nazywa się bardzo poetycznie — lotos). A z tym łączy się sprawa nie tylko projektu wzoru, lecz także odpowiedniego doboru barwników, stałego rozszerzania ich ilości.

Trudna i żmudna jest praca nad stworzeniem każdego nowego wzoru tkaniny. Duża odpowiedzialność spoczywa na barkach pracowników laboratorium. Pragniemy mieć coraz więcej tkanin, coraz ładniejszych, weselszych, bardziej barwnych i gustownych, pragniemy, aby kwiatki na kretonie były coraz żywsze.

KRYSTYNA NIEDZIELSKA